Nowiny

czasopismo północnej części wojew. śląskiego

Przedpłata miesięczna z dostawą do domu 1,50 zł. Cena numeru 15gr

Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę.

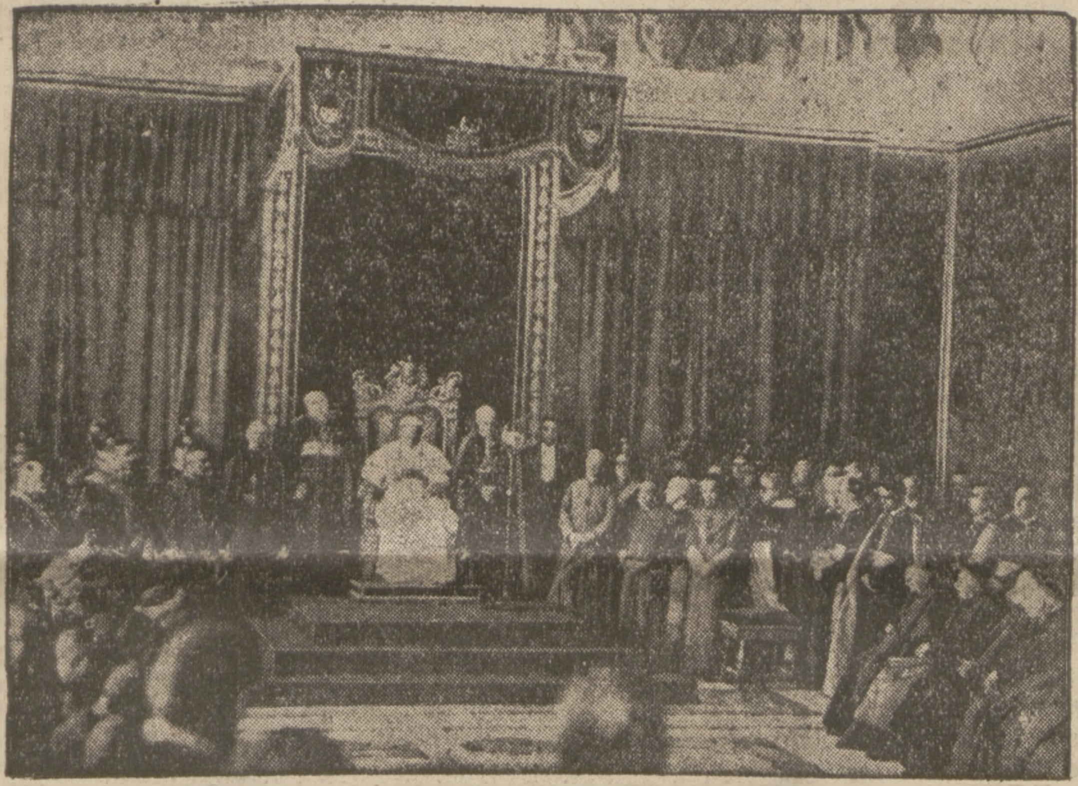
REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Tarnowskie Góry, Rynek 13 — Tel. 1034

REKLAMY: 0,20 zł. za 1 łam. wiersz mm OGŁOSZENIA według umowy

Rok III. Tarnowskie Góry, dnia 29-go grudnia 1932. Nr. 119

Papieskie orędzie świąteczne

do całego świata katolickiego — Rok święty 1933-34



Ojciec św. Pius XI przed mikrofonem w Watykanie

Papież Pius XI wygłosił w sob., 24 bm. w swem gabinecie do radja orędzie do całego chrześcijaństwa, transmitowane przez prawie wszystkie radjostacje europejskie.

Na wstępie Papież odpowiedział na życzenia, złożone mu w imieniu kolegjum kardynalskiego przez kardynała dziekana, prosząc o niewyczerpaną pomoc Boga dla wszystkich biskupów i kierowników Kościoła, w kierowaniu jego sprawami. Dalej Ojciec św. dał wyraz Swemu bólowi z powodu prześladowań, na jakie Wiara katolicka jest narażona w Hiszpanji, Meksyku i Rosji. Następnie Papież mówił o wielkich konfliktach i zagadnieniach dnia dzisiejszego, o wojnie, rewolucji, przedewszystkiem zaś o skutkach kryzysu, który trwa niestety nadal jako najcięższy kryzys, jaki zna historja świata i który

przygniata szczególnie biednych i robotników.

Papież zanosi prośby do Boga, aby oświecił rządy, że

społeczna sprawiedliwość i chrześcijańska miłość bliźniego powinny i mogą prowadzić kierowników ludzkości i narodu.

W dalszym ciągu Ojciec św. mówił o radościach, jakie mu przyniósł rok ubiegły, przedewszystkiem zaś o triumfie Kościoła na Kongresie eucharystycznym w Dublinie, o skutecznym rozwoju dzieła misyjnego i Akcji katolickiej.

Wszystkim narodom Papież zasyła swe życzenia i prosi dla nich o pokój, wzajemne zaufanie

i o dostateczną, słusznie wynagradzaną pracę.

Na rok 1933, w którym upływa 19 wieków od śmierci Chrystusa Pana, Papież zarządził „rok święty", który rozpocznie się 2 kwietnia 1933 i trwać będzie do 2 kwietnia 1934, a więc od niedzieli palmowej 1933 do Wielkanocy 1934, aby cały świat katolicki mógł korzystać z dobrodziejstw roku świętego, roku modlitwy i pokuty wraz z wszystkiemi innemi korzyściami, jakie są z niem dla zbawienia duszy związane, a które zostaną ogłoszone w ciągu najbliższego roku.

Na końcu swego świątecznego orędzia, Ojciec św. powtórzył swe życzenia

pokoju, braterstwa i miłości bliźniego pomiędzy narodami,

aby conajmniej w ciągu jednego roku nie słyszało się ustawicznie o szkodach, długach, zaufaniu i nieufności, konfliktach i przeciwieństwach, lecz o braterstwie i podniesieniu dusz.

Miljard złotych na walkę

z bezrobociem w Niemczech

Po kanclerzu Schleicherze przyjęty został przez Prezydenta Hindenburga komisarz dla spraw zwalczania bezrobocia Gereke, który zreferował sprawę ustalonego przez gabinet Rzeszy **doraźnego programu robót dla zatrudnienia bezrobotnych.**

Na cele walki z bezrobociem **rząd przeznaczył 500 miljonów marek.** Suma ta stanowić ma być przez Rzeszę w porozumieniu z Bankiem Rzeszy. Przewidziane są roboty meljoracyjne w rolnictwie, budowa dróg lądowych i wodnych, poparcie ruchu budowlanego, zwłaszcza w zakresie remontu, inwestycje na kolejach, poparcie kolonizacji itp. Pozostałe środki finansowe mają być użyte na cele bliżej nie sprecyzowane przez komisarza. **Wszystkie roboty mają być zakończone w ciągu roku 1933 przy pomocy wyłącznie sił roboczych niemieckich i przy użyciu materjałów krajowych.**

OGRANICZENIE REWIZYJ OSOBISTYCH

Ministerstwo sprawiedliwości wydało nowy **regulamin dla komorników w sprawie rewizyj osobistych i eksmisyj z mieszkań.**

Rewizje osobiste wywołały tyle skandali i bardzo uzasadnionych skarg, że postanowiono je **ograniczyć.** Nowy regulamin przewiduje, że **rewizje osobiste będą dokonywane tylko wtedy, jeśli istnieje uzasadnione przypuszczenie, że rewizja taka wykryje majątek, który można zająć na zaspokojenie długu. Każda rewizja osobista musi być poprzedzona wezwaniem do próżnienia kieszeni z wszelkich przedmiotów.**

Co do eksmisji, to jeśli, jak to się często zdarza, lokator tłumaczy się, że nie może opuścić mieszkania z powodu choroby, okólnik postanawia, **że musi być sprowadzony lekarz urzędowy.**

50.000 dolarów za koncert

Tutejsze czasopismo „Radio Guide" zapowiada **koncert** radjowy **Paderewskiego, który** dotychczas stale odmawiał grania dla radjo. „Guide" twierdzi, że **Paderewskiemu ofiarowano za ten koncert niesłychane honorarjum 50 000 dolarów.**

O zasiłki

dla bezrobotnych

Na posiedzeniu zarządu głównego Funduszu bezrobocia, które odbędą się w tym tygodniu, mają być rozważane wnioski kilku zarządów Funduszów Okręgowych w sprawie **utworzenia nowej kategorji zasiłków dla bezrobotnych.** Idzie o wyasygnowanie odpowiednich sum **dla półbezrobotnych, to znaczy pracujących od 1 do 2 dni w tygodniu.**

Banknoty 10-złotowe

Nadchodzący tydzień jest ostatni, w ciągu którego będą jeszcze przyjmowane **banknoty 10-cio-złotowe, które z dniem 31go grudnia zostają wycofane z obiegu,** jako prawny środek płatniczy. **Po tym terminie banknoty 10-cio-złotowe będą przyjmować wyłącznie kasy skarbowe i Banku Polskiego.**

Tajemnica zamku w Doorn

W prasie angielskiej ukazały się rewelacje na temat niedawnej próby zamachu na byłego cesarza Wilhelma.

Jak wiadomo, według urzędowej wersji zamachowiec **Henryk Fokker,** który, uzbrojony w rewolwer i sztylet, dostał się do zamku Doornie i po krótkiej walce został obezwładniony przez służbę i wydany policji, jest szaleńcem.

„Daily Mail" twierdzi jednak, że wersja ta jest nieprawdziwa i że wymyśliła ją policja, aby wprowadzić w błąd opinję publiczną.

Człowiek, który dostał się do zamku ekskajzera nie jest obłąkany i — nie jest byle kim. Jest to **jeden z najwybitniejszych arystokratów niemieckich.** Niektóre pisma angielskie dają nawet do zrozumienia, że należy on **do rodziny cesarskiej.** Zajście w Doornie — według „Daily Mail" wynikło **na tle sporów dokoła projektów odbudowy monarchji w Niemczech, oraz w kwestji następstwa tronu.** To twierdzenie tych pogłosek „Daily Mail" widzi w tajemnicy, jaką policja otoczyła całą sprawę.

W związku z tem gazeta zaznacza, że w ostatnich czasach coraz **częściej mówi się o możliwości powrotu Hohenzollernów na tron niemiecki.**

Amnestja w Niemczech

Na zasadzie ogłoszonej amnestji **wypuszczono dziś na wolność 4.800 więźniów politycznych.**

Czytajcie i rozpowszechniajcie „NOWINY"

WOJCIECH KORFANTY

Wewnętrzny ustrój Województwa Śląskiego

Na posiedzeniu Sejmu dnia 20 bm. w dyskusji nad wniesionym przez rząd projektem ustawy o wewnętrznym ustroju Województwa Śląskiego oraz przemówieniem Wojewody Śląskiego zabrał głos poseł Wojciech Korfanty, uzasadniając w sposób zasadniczy i wszechstronny stanowisko Zespołu posłów Ch. D. i NPR. w tej sprawie. Polska Agencja Telegraficzna wbrew zasadom objektywizmu, który powinien cechować ajencję urzędową, zniekształciła w swem sprawozdaniu treść przemówienia posła Korfantego w sposób wyraźnie nacechowany złą wolą. Zarówno zatem ze względu na wagę zagadnienia, jak i w interesie prawdy przemówienie to podajemy poniżej w całości. (Red.)

Dziesięć lat było potrzeba, zanim rząd przygotował i przedłożył Sejmowi Śląskiemu projekt ustawy o wewnętrznym ustroju Województwa Śląskiego, a przeszło 4 lata minęło od pierwszej zapowiedzi obecnego pana przewodniczącego Rady Wojewódzkiej, że wniesie ten projekt do Sejmu. Osobiście nie dziwię się, że tak wiele czasu na to potrzebowano, bo w tej gmatwaninie pojęć prawno-państwowych, w jakich Polska się znalazła, rzeczywiście trudno jest, stworzyć projekt ustawy, włożyć weń ściśle określone definicje i uzgodnić je z płynnemi pojęciami prawnemi, które dzisiaj panują w Rzeczypospolitej Polskiej.

Nie wiem, czy mimo tego długiego czasu chwila wybrana do przedłożenia tego projektu jest najwłaściwsza. Otóż myśmy się znaleźli w tej sytuacji, że na czoło wszelkich zagadnień, jakie poruszają całem społeczeństwem polskiem, a najbardziej bodaj społeczeństwem śląskiem, gdzie co drugi człowiek jest bez pracy i chleba, wysuwa się troska o pracę i o chleb. Mam wrażenie, że nie jest to czas odpowiedni na filozofowanie nad pojęciami prawno-państwowemi. Nie wiem, czy dziś ze względu na te trudności w pojęciach prawno-państwowych, o których mówiłem, atmosfera jest odpowiednia, abyśmy się tem zagadnieniem w tej chwili zajmowali, aczkolwiek przyznać muszę, że potrzeby życia codziennego wymagają uregulowania szeregu zagadnień prawnych, które próbuje rozwiązać projekt ustawy o wewnętrznym ustroju Wojew. Śląskiego.

Prowizorjum

Dzieło, które nam przedstawiła Rada Wojewódzka, nosi cechy wszelkich braków i niedoskonałości nietylko dlatego, że jest dziełem ludzkiem. Te braki głównie tłómaczą się tem, że niema w niem ściśle określonych pojęć o naszem życiu państwowem, na których jako na fundamencie możnaby oprzeć pojęcia, dotyczące wewnętrznego ustroju Woj. Śl. Dlatego też to dzieło nam przedłożone nosi charakter prowizorjum.

Prowizoryczny jego charakter podkreślił w swych wywodach i położył nań wielki nacisk pan przewodniczący Rady Wojewódzkiej. Żyliśmy dotychczas przez 10 lat w stanie prowizorycznym, który, jak świadczy o tem przedłożenie nam projektu tej ustawy, staje się zawadą dla życia normalnego. Ale to, co nam się przedkłada, nosi również charakter prowizorjum i zachodzi obawa, że życie, oparte tylko na prowizorjach doprowadzi do tego, że autonomiczny ustrój Województwa Śląskiego w tych prowizorjach utonie i zginie, i w zapomnienie pójdzie sama myśl autonomicznego ustroju Województwa Śląskiego.

Dziesięcioletni żywot tej korporacji prawno-publicznej, jaką jest autonomiczne Województwo Śląskie, charakteryzują bóle, kurcze, konwulsje — powiem nawet więcej — bywały chwile i momenty, które przypominają poprostu nieprzytomność epileptyczną, trwającą przez długi czas, bo tak określić trzeba zawieszenie autonomji śląskiej przez 1½ roku, gwałcenie zasadniczych przepisów autonomji przez tak długi czas. Te dolegliwości i bóle leczono w bardzo prosty, prymitywny sposób: z nożem chirurga i anatoma zbliżano się do tego ciała, jakiem jest autonomiczny ustrój Województwa Śląskiego, i odcinano wszystkie te części, które uważano za przeszkodę na drodze do omnipotencji państwa i wzrostu absolutystycznej biurokracji. Niema zaciętszego wroga wszelkiej samorządności i wszelkich samorządów, jak wszechmoc państwa, jak biurokracja arrogująca sobie prawo dyktatorskiego rządzenia.

Źródła i istota autonomji śląskiej

Aby nie być fałszywie zrozumianym, szczególnie ze względu na przypominanie okoliczności przeszłości, jak tu na Górnym Śląsku Polska jako państwo się rodziła i zrastała się z macierzą, pragnę jasno i niedwuznacznie określić stanowisko nasze w sprawie autonomji śląskiej i oświadczam, że nigdy nie pojmowaliśmy autonomicznego Województwa Śląskiego jako organu prawno-publicznego, rządzącego się swojem własnem, niejako przyrodzonem prawem. Nigdy nie pojmowaliśmy tego autonomicznego Województwa Śląskiego jako organu, chcącego odebrać państwu część jego suwerenności, jego suprema potestas. Nigdy nie kwestjonowaliśmy tego, że prawa autonomicznego Woj. Śląskiego, są prawami, delegowanemi mu przez Państwo. Źródłem tych praw autonomicznych Województwa Śląskiego jest państwo. Autonomiczny ustrój Województwa Śląskiego nie był nigdy, nie będzie i nie może być czemś w rodzaju samodzielnego państwa, związanego z Rzeczypospolitą jakąś dwustronną umową, którąby można zależnie od konjunktury politycznej zmieniać, zrywać, lub wypowiadać. Województwo Śląskie stanowi nierozerwalną część Państwa Polskiego, podlegając jego suprema potestas, jego zwierzchniej władzy narówni z innemi ziemiami naszego państwa. Autonomja śląska w naszych pojęciach jest więc wyrazem uprawnień w dziedzinie ustawodawczej i wykonawczej, udzielonych przez państwo tej korporacji publiczno-prawnej, którą powszechnie nazywamy autonomicznem Województwem Śląskiem, podporządkowanem państwu. Uchwały i zarządzenia tego organu prawno-publicznego dotyczą zbiorowego życia i prawnego stanowiska jego członków, obowiązują obok ustaw i zarządzeń państwowych, nie mogą i nie powinny przeciwstawiać się prawnym zarządzeniom państwowym, a z drugiej strony, zarządzenia państwa nie mogą naruszać prawnych podstaw województwa naszego i krzywdzić zarządzeń równorzędnych jego powołanych organów.

Inicjatywa i motywy Sejmu R. P.

Państwo Polskie, nadając Województwu Śląskiemu autonomję, przelało część swych uprawnień na tę korporację prawa publicznego, ponieważ uznało, że w Województwie Śląskiem istnieją zagadnienia zupełnie odrębne, zasługujące na specjalną opiekę, które rozwiązane być mogą zupełnie zgodnie z dobrem publicznem lepiej przez organy miejscowe, aniżeli przez organy centralne. Pragnę podkreślić jeszcze raz, że inicjatywa do respektowania i pielęgnowania odrębności Województwa Śląskiego wyszła od pierwszego przedstawicielstwa narodowego Polski, a statut organiczny Województwa Śląskiego został przez Sejm R. P. uchwalony jednomyślnie. Jeżeli zaś chodzi o motywy, któremi się to pierwsze przedstawicielstwo narodowe wyzwolonej Polski kierowało, to pozwolę sobie za zgodą Pana Marszałka przytoczyć kilka ustępów ze sprawozdań z obrad Sejmu R. P. i z referatów referenta projektu Statutu Organicznego, prof. posła Buzka.

P. prof. Buzek m. in. powiada:

„... dążenia ludności śląskiej do obszernego samorządu w ramach Rzeczypospolitej Polskiej zasługują ze wszechmiar na poparcie. Projekt statutu organicznego uchodzić może za stanowczy wyraz woli całego narodu polskiego połączenie Śląska Cieszyńskiego i Górnego Śląska z macierzą polską w sposób odpowiadający woli samego ludu śląskiego."

Wtedy wola przedstawicielstwa narodowego i wola ludu śląskiego była w całej pełni uzgodniona i to uzgodnienie znalazło wyraz w głosach odzywających się na Śląsku i w głosach odzywających się w pierwszem przedstawicielstwie narodowem niepodległej Polski.

Na innem miejscu t. prof. Buzek powiada:

„Jednak Komisja Konstytucyjna liczyła się z tem, że Śląsk był przeszło przez VI. wieków oderwany od pnia macierzystego Polski, że w tym czasie powstały pewne odrębności prawno-polityczne i ekonomiczne i te odrębności wymagają poszanowania."

Dalej powiada, że

„lud śląski pragnie szerokiego samorządu. Lud ten chce przedewszystkiem sam decydować o swoich najbliższych potrzebach i aby mu dać sposobność do tego, aby zapewnić mu prawo samorządzenia na własnej ziemi, Komisja Konstytucyjna jednomyślnie projekt ten przyjęła i prosi o jego uchwalenie."

Wreszcie powiada p. prof. Buzek:

„W ten sposób przedstawia się ustawa nasza jako votum ufności, którą naród polski wyraża ludności Górnego Śląska. Jesteśmy pewni, że na ten głos zaufania ludność śląska także zaufaniem odpowie."

Wzajemne zaufanie

Źródłem urodzenia się statutu organicznego jest zaufanie, którem obdarzył naród polski ten Śląsk, jest zaufanie, z którem odnosić się powinien lud śląski do narodu i państwa. Sejm R. P. uchwalił statut organiczny jednomyślnie, wychodząc przedewszystkiem ze słusznego założenia, że zaufanie uszlachetnia człowieka i obywatela, a wszelka kuratela stoi w drodze jego dojrzewaniu obywatelskiemu i jego postępowi.

Ze Śląska chciano zrobić korporację prawno-publiczną, opartą na zaufaniu Państwa i narodu, chciano by Śląsk był bez kurateli, to znaczy, żeby miał tu własną administrację i żeby ten Śląsk służył dobru publicznemu zapomocą odrębnych metod i innemi sposobami niż inne części państwa. Wyodrębniono w ten sposób Śląsk od innych części państwa, a Województwu Śląskiemu nadano szerszy zakres uprawnień, niż innym województwom i nadano mu odrębne, szersze uprawnienia zawarte w statucie organicznym, który ogłoszony został integralną częścią konstytucji Państwa.

Sprzeczności

Uwzględniając te motywy i uwzględniając uchwały będące odbiciem tych motywów, definicja art. 1 przedłożonego nam projektu ustawy o wewnętrznym ustroju Woj. Śląskiego oraz komentarze zawarte w drukowanem uzasadnieniu przemówienia pana przewodniczącego Rady Wojewódzkiej są niezgodne z intencją twórców statutu organicznego i nie dadzą się pogodzić z przepisami tego statutu, które są odbiciem poprzednio przezemnie nakreślonych zapatrywań. I tu leży jądro rzeczy, tu różnica zapatrywań pomiędzy rządem a nami.

Po 10-ciu przeszło latach możemy z dumą stwierdzić o sobie, że ludność śląska pokładanego w niej przez państwo i naród zaufania nie zawiódła (brawo! i że to zaufanie rosło i rosło także w tej Wysokiej Izbie, dopóty, dopóki podstawy, na których wzrósł ten statut organiczny były mocne i nietykalne. Stopień wzrostu tego zaufania zaczął maleć w miarę tego, jak te podstawy się zarysowywały i słabły.

Samorząd i administracja centralna

W granicach uprawnień przekazanych przez państwo — jest to ogólna uwaga o samorządach — korporacja prawno-publiczna realizuje dobro publiczne na własną odpowiedzialność, ale kierując się w tym punkcie własną odpowiedzialnością za całość interesów społeczeństwa i państwa, musi sprzeciwiać się wyraźnie kurateli biurokratycznej, siła i moc państwa polega przedewszystkiem na sile i mocy organicznych związków, jakie w państwie istnić powinny.

Wprawdzie prawa tych korporacyj są delegowane przez państwo i z punktu widzenia państwowego są pośrednio prawem państwowem. Nikt tego nie może negować i my jesteśmy ostatni, którzybyśmy to negowali. Te Prawa korporacji prawno-publicznej wypływają z suwerenności państwowej, z jego suprema potestas. Jeżeli na to zagadnienie popatrzymy, jako na zagadnienie podmiotu prawa, to dla tych korporacyj te prawa nabierają charakteru praw własnych, których bronić muszą przed zachłannością rządu i biurokracji, szczególnie jeżeli dąży ona do omnipotencji państwa.

Ten stosunek korporacji samorządowej do administracji państwa nie jest wyrazem wrogiego stosunku samorządu do rządu, bo jedno idzie obok drugiego i jedno drugie uzupełnia. Jeżeli chodzi szczególnie o interes lokalnej natury, to lokalny czynnik samorządowy lepiej dane zagadnienia załatwi od dalekiego czynnika centralnego.

Ten stosunek korporacyj samorządowych do administracji państwa nie jest też jakąś reminiscencją niewoli, jak to usiłował przedstawić p. Przewodniczący Rady Wojewódzkiej. Nie jest on jakiemś przeciwieństwem pomiędzy t. zw. prawdziwymi państwowcami a tymi, którzy rzekomo nie rozumieją istoty niepodległości państwowej i do państwa się ustosunkowują, jak ongiś do państwa zaborczego. Mogę postawić to śmiałe twierdzenie, że na Śląsku bodaj niema takich stronnictw, któreby się ustosunkowywały na terenie samorządu do państwa tak, jak do państwa zaborczego — wrogiego. Ja nie mogę dopatrzeć się takich tendencyj na Śląsku i sądzę, że wszyscy podalibyśmy sobie ręce i z korzeniami wyrwali takie tendencje, gdyby się gdziekolwiek pojawiły.

Cele i funkcje państwa

Różnice w zapatrywaniach, które się tutaj w dyskusji ujawniły, to są głębokie różnice w zapatrywaniach na cele państwa i sposób realizacji dobra publicznego przez państwo, to są głębokie różnice w pojęciach o funkcjach państwa. Są one poniekąd kwestjami sumienia. Dla nas państwo nie jest samo w sobie celem. Dla nas państwo jest środkiem do celu, a treścią tego celu jest dobro obywateli, dobro wszystkich obywateli.

Nowoczesne koncepcje o roli państwa i samorządu w dzisiejszej Polsce są niesłychanie mało skrystalizowane i niezmiernie płynne. Jeżeliby się chciało wychwycić jakieś skrystalizowane tendencje, to widzimy, że idą one w kierunku omnipotencji państwowej, że zmierzają do przeszktałcenia państwa na jakiegoś bożka, a wszelkiego rodzaju samorząd uważają za środek wszechmocy państwa lub za zawadę, na którą napotykają na swojej drodze do omnipotencji państwa. Ta koncepcja omnipotencji państwa jest przyczyną dzisiejszych dążeń do centralizacji i schematyzacji życia państwowego, której jesteśmy świadkami, a której klasycznym przykładem jest także przedłożony nam projekt ustawy o ustroju wewnętrznym Województwa Śląskiego.

System omnipotencji państwowej

„Nowoczesne" koncepcje o państwie i o jego roli temwięcej budzić muszą w nas zastrzeżenie, że celem ich jest utrwalenie dyktatury jednej partji, która identyfikuje się z państwem, a która za źródło prawa uważa siłę. System rządu oparty na tych koncepcjach nie jest nowoczesny, nie jest oryginalny i nie jest polski. Cała przeszłość i całe przeszłe życie państwowe polskie opierało się na tych organicznych związkach. Jeżeli chodzi o dawną Polskę, to dawno — o jakie 200 lat prędzej byłaby się ona stała łupem swoich sąsiadów, gdyby mimo osłabienia władzy centralnej te organiczne związki nie były wykazywały tyle siły żywotnej. Ten system rządów, oparty na rzekomo nowoczesnych koncepcjach jest dosyć niedołężnem naśladownictwem Mussoliniego, Lenina i Stalina. Tak we Włoszech jak i w Rosji mamy do czynienia z rządami jednej partji, identyfikującej się z państwem i upatrującej źródło prawa w sile. We wszystkich tych państwach a i u nas niestety jesteśmy świadkami, jak system rządów dąży do zabijania poczucia odpowiedzialności obywatela i do zabijania jego samodzielnej inicjatywy oraz do przekształcenia go na pionka, któryby musiał podporządkować się rządzącym i biurokracji. Podstawą prawdziwej siły państwa są organiczne, silne związki społeczne, działające w poczuciu odpowiedzialności za całość i poczuwające się do obowiązku pracy nad realizacją dobra publicznego.

Instrument polityczny dyktatury

Tych związków organicznych nie lubi system omnipotencji państwowej, opartej na dyktaturze jednej partji i dlatego je al-

bo likwiduje, albo bierze je pod swoją kuratelę, albo też treść ich wydrąża, by zrobić z nich instrument politycznej dyktatury, a następstwem takiej koncepcji państwa i jego roli musi być niszczenie wszelkiego samorządu lub przeciwstawienie się jego powstawaniu. Spojrzyjmy wokoło siebie, rozejrzyjmy się w najbliższej naszem sąsiedztwie. Nasz samorząd komunalny jest fikcją i znajduje się pod zupełną kuratelą biurokracji. Nasz samorząd powiatowy jest karykaturą, a taką samą karykaturą jest samorząd instytucyj ubezpieczeniowych. Dzisiaj nawet związki i zrzeszenia prywatne obywateli chce się poddać pod kuratelę biurokracji nowym dekretem o stowarzyszeniach i związkach. I ta nasza autonomja śląska degradowana jest stale do tego samego poziomu. Narusza się ją, według tego, jak wymagają tego interesy polityczne rządzącej partji. Uchwał tego Sejmu nie respektuje się — czasem zupełnie otwarcie, cynicznie, czasem sztuką interpretacji — a sztuka interpretacji ustaw w nowoczesnej Polsce, w tej Polsce o tych nowoczesnych koncepcjach państwowych, doszła do takiej doskonałości, jak nigdy przedtem, jak w żadnem państwie Europy.

Projekt ustawy

Projekt ustawy o wewnętrznym ustroju Woj. Śl. jest dojrzałym owocem takich koncepcji o państwie i takich koncepcyj o samorządzie. Świadczy o tem chęć zdegradowania autonomji do rzędu **związku samorządowego o charakterze terytorjalnym** i dlatego mówi się, że ten ustrój **nie stanowi organizacji politycznej.**

Ale Państwo Polskie, wychodząc z założenia, **że zaufanie do obywateli i zaufanie obywateli do państwa jest najmocniejszą podstawą państwa** — a dodam, i każdego rządu, który chce być silnym — odstąpiło nietylko część swych uprawnień administracyjnych, ale **także część swych uprawnień ustawodawczych tej korporacji prawno - publicznej jaką jest autonomiczne Województwo Śląskie.**

Delegacja tej części prawa ustawodawczego sprawia, **że ta nasza korporacja publiczno - prawna stanowi własną organizację polityczną.** Wszelkie przeciwne twierdzenia są niepoplacającem ćwiczeniem się w sztuce definjowania.

Cóż jest istotną treścią polityki, jeżeli chodzi o władzę ustawodawczą? Jest to ustalenie prawa, zmienianie go, rozwijanie i usuwanie przestarzałych praw, t. zn. polityka prawa. Jeżeli zważymy tę politykę prawa, którą się nadało Sejmowi Śląskiemu, **to jakżeż możemy powiedzieć, że ten ustrój korporacyjny, jaki stanowi autonomiczne Województwo Śląskie, nie jest organem politycznym!** Przepisy statutu organicznego stanowią poważną przeszkodę w biegu do celu, jaki sobie wytknęła dyktatura jednej partji, mianowicie, by korporację, jaką stanowi autonomiczne województwo śląskie **zamienić na swój instrument polityczny przez oddanie jej pod kontrolę posłusznej biurokracji.** P. Przewodniczący Rady Wojewódzkiej nie miał łatwego zadania, i ja to przyznaję. Mówił on o nowoczesnych koncepcjach, ale te nowoczesne koncepcje w Polsce są galaretką rozpadającą się i trudno jest dostosować do tej galaretki pojęcia zagadnień, wyrastających na gruncie naszego Województwa. Dlatego też w jego przemówieniu definicje są dosyć niejasne, są często z sobą sprzeczne i kłócą się wzajemnie.

Tylną furtką

Ponieważ nie wypada jawnie i cynicznie gwałcić przepisy jasne i niedwuznaczne Statutu Organicznego usiłuje się chyłkiem, tylną furtką, wprowadzić **trzeci czynnik ustawodawczy w osobie Prezydenta R. P. względnie Rady Ministrów, względnie Wojewody Śląskiego. Rzecz wzięta żywcem z tradycji nieboszczki Austrji i tradycji monarchji pruskiej.** I u nas chciałoby się z przeszłości wyciągnąć i ożywić tę moc, **ten czynnik ustawodawczy, jakim był cesarz austrjacki lub król pruski, a obdarzyć tą władzą Prezydenta R. P., rząd, względnie Wojewodę Śląskiego. Na te koncepcje my pójść nie możemy.**

Fortele i frazesy

Dla zwalczania organicznych związków, jakiemi są związki samorządowe i jakim też jest ta korporacja Województwa Śląskiego, używa się **różnych forteli i frazesów.** Wysuwanie argumentu, że Polska nadała Śląskowi autonomję tylko w tym celu, by mieć skuteczny środek agitacyjny dla pozyskania głosów polskich podczas walki plebiscytowej, **jest rzeczą poniżającą państwo i naród polski.** Źródłem autonomji było zaufanie narodu polskiego do ludu śląskiego i naodwrót zaufanie, jakie lud śląski żywił do narodu polskiego i państwa polskiego. Inni twierdzą, że nadanie autonomji było produktem ambarasu i trudnej sytuacji, w jakiej Polska się znalazła podczas najazdu bolszewickiego. **I to jest argumentem uwłaczającym naszej godności narodowej i godności państwa, a już zupełnie niepoczytalny jest ten argument, którego echa słyszeliśmy w tej Wysokiej Izbie, a który twierdzi, że autonomja Śląska jest jakimś zabytkiem niewoli.**

Ale zjawiają się i tacy, co często powtarzają, że autonomja śląska jest odskocznią dla niemieckich prądów odśrodkowych, stanowiących niebezpieczeństwo dla państwa, że myśl samorządu i autonomji szczególnie jest popierana przez tych, którzy pragną, ażeby Polskę znowu podzielić, rozćwiartować. Proszę Panów! Stoimy na stanowisku, że każdy naród i każda mniejszość ma przyrodzona prawa do pielęgnowania swego języka, do wyznawania swej wiary, do pielęgnowania swych odrębności narodowych i do pielęgnowania kultury narodowej i sądzę, **że na tym punkcie my nie jesteśmy odosobnieni,** bo chyba i Panowie, tak sądzą, i p. Wojewoda, gdy znalazł się na terenie genewskim, podobne zapatrywania wygłaszał. Nie chcę Was posądzać o to, że takie zapatrywania są dla Was tylko towarem na eksport, a w domu nie mają kursu. **Gdybyśmy zauważyli, że te prawa do pielęgnowania odrębności narodowych, tradycyj i kultury narodowej, przez jakąkolwiek mniejszość byłyby wyzyskiwane w celach antypaństwowych, w celach oderwania części Państwa Polskiego od całości, to sądzę, że wszyscy znajdziemy się w jednych szeregach dla zapobieżenia temu niebezpieczeństwu.**

Dla dobra Państwa i Śląska

Stojąc na gruncie tych uprawnień, które statut organiczny nam daje, my przy rozbiorze przedłożonego projektu ustawy o wewnętrznym ustroju Woj. Śl. zachowamy się zimno i chłodno, jak anatom **i tak jak p. Przewodniczący Śląskiej Rady Wojewódzkiej wczoraj krajał ostrym nożem ufundowane prawa ludności śląskiej, tak my będziemy odcinali w tym projekcie wszelkie wyrostki sanacyjne.**

Podkreślam jeszcze raz, **że nie dążyliśmy nigdy do naruszenia suwerennych praw państwa, którego władzy jesteśmy podporządkowani. Nie usiłowaliśmy nigdy rozszerzyć uprawnień autonomicznego Województwa Śląskiego kosztem uprawnień i przeciwstawiać się będziemy wszelkim próbom ścieśniania ich, bo chcemy przyczynić się do wzmocnienia podstaw państwowych przez wzmocnienie związków organicznych i to związków, poczuwających się do odpowiedzialności za całość i zdolnych do własnej inicjatywy.**

My na podstawie uprawnień, które nam dano, będziemy pracowali w komisji nad tem, **żeby, nie ograniczając tych uprawnień, wyjaśnić niejasności i sprecyzować nieścisłości Statutu Organicznego, ażeby one przynosiły pożytek dla ludu śląskiego i narodu polskiego, dla państwa i dla Wojew. Śląskiego.**

Olbrzymia klęska szarańczy w Argentynie

40 procent zbiorów zniszczonych

Północne prowincje Argentyny **nawiedziła, jak donoszą z miejscowości Formosa, klęska szarańczy.**

W niektórych okolicach szarańcza zniszczyła **przeszło 40 procent zbiorów.** Plagą zostało dotknięte terytorjum o **powierzchni 500 km. kwadratowych.** W niektórych okolicach fala [illegible] **dochodzi do 9 klm. szerokości.** Najbardziej została dotknięta klęska **doliną rzeki Bermayo, gdzie są liczne plantacje bawełny, tytoniu i kukurydzy.**

W miejscowości San Salvador pewien fermer **popełnił wraz z żoną samobójstwo, widząc owoce swej twardej trzechletniej pracy zupełnie zniszczone.**

Bałkańskie Boże Narodzenie

Oficerskie wybryki — Działalność Organizacji Macedońskiej

W pierwszy dzień świąt jeden z oficerów pułku kawalerji w Sofji, podporucznik **Simeonow odwiedził kilku swoich przyjaciół,** studentów, mieszkających razem. Ponieważ pito wiele i hałasowano jeszcze więcej, mieszkający o jedno piętro wyżej adwokat Dimitrow, **zapukał do drzwi mieszkania studentów,** prosząc o spokój. Na to Simeonow, **który był kompletnie pijany, zwymyślał adwokata w grubiański sposób oraz uderzył go kilkakrotnie.** Dimitrow wobec tego wyciągnął rewolwer i strzelił do **oficera, jednak nie trafiając go.** Na to Simeonow wydobył szablę **i w niemożliwy sposób go zmasakrował.**

Aresztowany przez żandarmerję wojskową, został na drugi dzień rano wypuszczony prowizorycznie na wolność. Po południu przechodząc koło parlamentu, **Simeonow natknął się na swego kolegę pułkowego, porucznika Dimitrowa, brata rannego adwokata.**

Po krótkiej wymianie zdań Dimitrow **wydobył rewolwer i dawszy do swego interlokutora trzy strzały, zabił go na miejscu.** Morderca oddał się następnie dobrowolnie w ręce policji.

Drugi krwawy wypadek, tym razem o podłożu politycznem, miał miejsce w Sofji w drugi dzień świąt.

Jeden ze zwolenników organizacji macedońskiej Michałowa, **nazwiskiem Atanasow,** zastrzelił przed ministerstwem wojny, członka **partji Protogerowa, niejakiego Nakowa.** Morderca został **ujęty** po dłuższej gonitwie.

W czasie śledztwa **oświadczył on, że mordu dokonał na rozkaz trybunału rewolucyjnego, mającego siedzibę w Salonice.**

Donoszą z pogranicza bułgarsko-greckiego, że w okolicach miejscowości **Kilkis, doszło do gwałtownej strzelaniny pomiędzy żandarmerją grecką a bandą macedońskich komitadżi.** Jeden z żandarmów **został zabity.**

Ogólnie przypuszczają, że banda ta chciała dokonać zamachu na ekspres simploński.

Sytuacja polityczna w Niemczech

Na porządku dziennym zwołanego na 4-go stycznia roku przyszłego posiedzenia konwentu **senjorów znajduje się m. in. wniosek komunistów o zwołanie Reichstagu na 9 stycznia,** przyczem komuniści odrazu chcieliby postawić wniosek votum nieufności dla rządu kanclerza Schleichera.

W kołach rządowych wyrażają przekonanie, że powyższa propozycja komunistów nie **znajdzie wystarczającego poparcia,** przypuszczają raczej, że większość stronnictw parlamentarnych **powstrzyma się od zajęcia stanowiska w stosunku do rządu Schleichera do** chwili exposé nowego kanclerza. **Nastąpiłoby to nie wcześniej, jak 17 stycznia, tak, że głosowanie nad wnioskiem o votum nieufności przypadłoby na drugą połowę stycznia.**

W prasie ukazały się wiadomości o mających nastąpić nowych rozmowach między generałem **Schleicherem a Hitlerem.** Pertraktacje miałyby dotyczyć rewizji dotychczasowego stanowiska narodowych socjalistów w stosunku do obecnego gabinetu. Naogół przewiduje się, że **stanowisko Hitlera nie ulegnie** zmianie nawet w wypadku złagodzenia wewnątrz partji narodowych socjalistów **konfliktu z opozycją.** W tej właśnie sprawie w okresie ubiegłych świąt miała nastąpić wymiana poglądów między Hitlerem a Strasserem, — przyczem Strasser wysunął warunek powierzenia mu stanowiska sekretarza generalnego partji.

Wielka afera szpiegowska w Czechach

Władze czesko-słowackie wpadły na trop wielkiej afery szpiegowskiej w znanych zakładach Skoda w Pilznie.

Stwierdzono, że skradzione zostały niezmiernej **wagi plany konstrukcyjne dział artylerji ciężkiej.**

Afera zatacza coraz szersze kręgi i jak się okazuje, wmieszany jest w niej **gen. Mejstszik, który już złożył podanie o „urlop".** Nie powróci on już na swe stanowisko, aczkolwiek **rola jego w aferze tej nie została wyjaśniona.**

W związku z tem **aresztowano w Pilznie 2 urzędników** zakładów „Skoda", u których podczas rewizji znaleziono tajne plany. Również osadzono w więzieniu **byłego redaktora pism komunistycznych, Wacława Paszeka.**

Od p. Zaleskiego do p. Becka

Pod tym nagłówkiem — jak już donosiliśmy — ogłosza „L'Action Française" (nr. 350 z 15 bm.) następujące uwagi:

„— Najgłębsza tajemnica otacza dymisję p. Zaleskiego. Jedno jednak jest pewne: p. Zaleski nie dał swej dymisji, ale został zdymisjonowany przez swego podwładnego pułkownika Becka, podsekretarza stanu w ministerstwie spraw zagranicznych. Oddawna już pułkownik Beck odgrywał pierwszorzędną rolę w M. S. Z., podczas gdy p. Zaleski był tylko parawanem i fasadą dla Paryża i Genewy. Nadeszła jednak chwila, w której pułkownik uznał fasadę tę za zbyteczną. Sądził, że trzeba odrzucić maskę, a pokazać prawdziwe zamiary swojej polityki, którą zamierza odtąd prowadzić jawnie i na własny rachunek.

Tuż po mianowaniu ministrem, podjął krok uderzający: wysłał do Berlina swego podsekretarza stanu, p. hr. Szembeka i poraz pierwszy od odrodzenia Polski, widziano ministra polskiego przy stole niemieckiego ministra spr. zagr. Jakimże to tajnym porozumieniom oddawali się ci dwaj komotrzy? Nierychło będzie się to wiedziało, gdyż prasa niemiecka otrzymała rozkaz milczenia.

Ale sam p. Beck miał następnie udać się do Berlina, by tam dalej prowadzić rokowania, wszczęte przez swego podsekretarza stanu. Tymczasem do tego nie doszło. P. v. Neurath, ostrożniejszy, zręczniejszy i doświadczeńszy, niż pułkownik polski, dał do zrozumienia młodemu ministrowi spr. zagr. polskiemu, że odwiedziny jego w Berlinie są conajmniej przedwczesne i, że grunt do rokowań polsko-niemieckich daleki jest jeszcze od przygotowania. Minister z Wilhelmstrasse miał powiedzieć: nie przynaglajmy biegu spraw. Tymczasem p. Beck był już w drodze. Nie mogąc zawrócić, zatrzymał się tylko na dworcu i pojechał do Genewy.

Lecz w Warszawie poczyniono już wszystkie przygotowania do komentowania spotkania się dwóch ministrów, tak, iż prasa rządowa otrzymała wskazówki, mające uzasadnić historyczne widzenie się Becka z p. Neurathem.

Tak więc ze zdumieniem czytano długi artykuł „Czasu" krakowskiego, objaśniający wypadki, tak jakby spotkanie rzeczywiście się odbyło i jakby p. Beck widział się rzeczywiście w Berlinie z ministrem niemieckim, a cały jego artykuł z 19-go listopada br. p. t.: „Minister Beck i hr. Szembek w Berlinie", pełen był sarkazmów w stronę Paryża.

(Tu następują cytaty z „Czasu" i z „Jutra Pracy").

Sprawa jest zatem jasna. Pułkownik Beck nie troszczy się o rady dyplomacji francuskiej. Woli dobrą monetę polityczną, a poszukuje jej w Berlinie.

Naszem zdaniem, pułkownik Beck się myli. Opinja polska, chociaż przygnieciona i skrępowana, nie pozwoli mu naruszyć węzłów, łączących Polskę z Francją. Nawet socjaliści polscy wolą sojusz z Francją, niż jakiekolwiek zbliżenie z baronami niemieckimi. Może niedoszła wizyta p. Becka w Berlinie, kryje w sobie manewr, mający ułatwić otrzymanie pożyczki we Francji. Ale i tutaj myli się on. Francja może dać i da pieniądze tylko rządowi jedności narodowej w Polsce, opartemu o zaufanie całego narodu i przedstawicielstwo parlamentarne, swobodnie wybrane".

Ten głos pisma paryskiego jest charakterystyka, jako odbicie nastrojów, panujących we Francji.

Herriot przeciwko Hooverowi

W pierwszy dzień Świąt b. premjer Herriot wygłosił w Lyonie w czasie bankietu wydanego na jego cześć, mowę, **w której po omówieniu całokształtu spraw, związanych z działalnością jego gabinetu, oświadczył, że dopóki na czele rządu amerykańskiego stoi człowiek, który obecnie nie ma żadnego wpływu na bieg polityki wewnętrznej i zagranicznej, nie może być mowy o należytym uregulowaniu sprawy długów ani kwestji rozbrojenia i bezpieczeństwa**

Sejm

w drugiej połowie stycznia?

W kołach parlamentarnych pojawiła się dziś pogłoska, że tegoroczne ferie zimowe **parlamentu potrwają znacznie dłużej, mimo** wznowienia prac komisji budżetowej **w dniu 10-go stycznia.**

Plenarne posiedzenie Sejmu jest **planowane** dopiero **w drugiej połowie stycznia,** gdyż narazie rząd nie wniósł żadnych nowych projektów ustawodawczych.

Ucieczka ślązaka z piekła bolszewickiego

Co porabiają w Rosji b. posłowie na Sejm Śląski?

W tych dniach powrócił z Rosji bolszewickiej b. komunista **Alfred Ploch** z Bielszowic, który najadł się do syta „dobrodziejstw raju" bolszewickiego, dokąd udał się przed kilku laty w obawie przed więzieniem. Jest to już drugi z rzędu Ślązak, który uciekł z Rosji i wyrzekł się komunizmu. Pierwszy był Augustyn Stroba ze Świętochłowic. Ploch przebył całą kampanję wojenną na froncie francuskim, a po wojnie przechodził z partji do partji, aż wkońcu „wylądował" w partji komunistycznej, gdzie pracował przez dwa lata do 1931 r. jako ruchliwy agitator. Za komunizm skazany został na dłuższe więzienie, a przerwę w odbywaniu kary wykorzystał do dalszej agitacji. Wreszcie zbiegł do Rosji, dokąd dostał się za pośrednictwem komitetu „Mopru" w Zabrzu.

Po przybyciu do Moskwy polecono mu poszukać sobie pracy w fabrykach. W czasie tego poszukiwania poczynił cały szereg spostrzeżeń. Posłuchajmy jednak co Ploch sam m. in. nam opowiada:

„W czasie moich wędrówek po Moskwie miałem możność zaobserwować bezdomnych, wałęsających się po ulicach, którzy na każdym kroku walczyli o kawałek czarnego chleba. Najbardziej rzucały się w oczy gromady bezrobotnych dzieci w wieku od 4 do kilkunastu lat. Dzieci te na wszystkich ulicach i przy wszystkich kooperatywach w natarczywy sposób nagabują przechodniów o jałmużnę lub kawałek chleba. Na każdym kroku spotyka się ogonki ludzi, stojących godzinami przed składami z żywnością. Bez kartki w sklepie żywności uzyskać nie można. **Przez cały czas mego pobytu w Moskwie nie zauważyłem nigdy mięsa lub wędlin, wystawionych w oknach sklepów**, jak to ma miejsce u nas. Zamiast tego widzi się w oknach **obrazki, przedstawiające wyroby mięsne lub też drewniane imitacje mięsa i kiełbasy.** Podobnie przedstawia się sprawa z tytoniem. Były wypadki, że nieraz przez kilkanaście dni z rzędu w całej Moskwie nie można było dostać ani tytoniu, ani papierosów.

Wreszcie otrzymałem pracę w „Stalinmoście". Okazało się jednak, iż wyznaczone mi racje żywnościowe wcale nie wystarczały, a pracując w zakładzie do godz. 16-tej, zwykle nie mogłem już w kooperatywach otrzymać obiadu, wydawanego od godz. 12 do 16. **Żywiłem się przeto głównie herbatą i chlebem.** Wyznaczona mi racja żywnościowa na miesiąc wynosiła: 1 kg. kiełbasy końskiej, 200 gr. margaryny, 1 kg. śledzi, małą paczkę herbaty, 1 kg. cukru i kilka innych produktów w znikomej ilości. **Po mojem przybyciu do zakładu, zaraz pierwszej nocy buchalter wraz z technikiem rozbili moją walizkę i skradli mi 2 ubrania i trzewiki.** Mimo, iż doniosłem o kradzieży, sprawcy nie zostali ukarani. Ponieważ otrzymywana racja żywnościowa nie wystarczała, zmuszony byłem stale prosić o zaliczki w dyrekcji zakładu, aby móc dokupywać sobie w wolnym handlu chleb i inne rzeczy.

Co do warunków pracy w powyższym zakładzie, jak również w innych zakładach w Moskwie, w których starałem się o zajęcie, muszę zaznaczyć, **że robotnik pracuje wszędzie pod stałym dozorem.** W każdym oddziale stoi **jeden lub dwóch żołnierzy z karabinem dla zapobieżenia ewentualnym buntom. Po warsztatach snują się liczni konfidenci**, którzy o najmniejszym odruchu niezadowolenia jakiegoś robotnika bezzwłocznie donoszą G. P. U. Bez zezwolenia władz partyjnych nic wolno robotnikowi przenosić się do innej fabryki. Ograniczenia te stosuje się jednak mniej rygorystycznie w odniesieniu do cudzoziemców, którzy stoją o wiele lepiej od robotników sowieckich.

Mając wreszcie dość tego „raju" za poradą jednego z cudzoziemców Ploch zwrócił się do Konsulatu Polskiego z prośbą o wydostanie go z Rosji. Przed wyjazdem do Polski **widział się Ploch z b. posłem na Sejm Śląski Józefem Wieczorkiem**, który, zachęcając go do pozostania w Rosji opowiadał mu m. in.: **że jest słuchaczem Uniwersytetu Lenina w Moskwie** i otrzymuje 180 rubli miesięcznie na wyżywienie. Ploch odniósł jednak wrażenie, **że i on zręcznie stara się maskować swoje rozczarowanie.** Co do drugiego **b. posła na Sejm Śląski, Komandera Pawła ze Świętochłowic**, opowiadano mu w domu „Politemigrantów", **że za robotę kontrrewolucyjną wysłany został gdzieś w głąb Rosji i rozstrzelany przez G. P. U.** Z żoną Komandera spotkał się raz w Moskwie, jednak nic z niej wydobyć nie mógł, oglądała się bowiem na wszystkie strony trwożliwie, bojąc się widocznie zdrady.

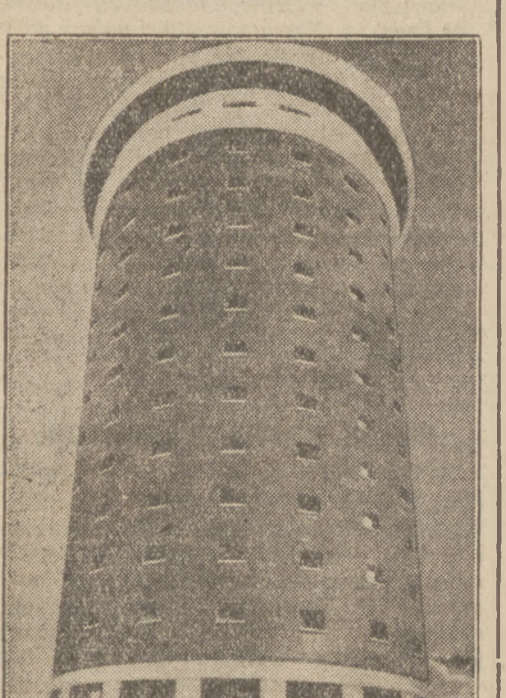
Uzyskawszy wreszcie paszport polski i pieniądze na podróż, wrócił na Śląsk i raz na zawsze już wyrzekł się łączności z partją komunistyczną". (p)

MOSKWA DZISIEJSZA



Ciekawe obrazki z codziennego życia w stolicy sowieckiej. Po lewej stronie ryciny: przepełniony pasażerami tramwaj — po prawej „mużyk" rosyjski, sprzedający bieliznę na ulicy.

WIEŻA-HOTEL



Na górze Sestri-Ponente, stacji klimatycznej, leżącej nad morzem liguryjskiem w prowincji genueńskiej w Górnych Włoszech, zbudowano dla turystów-sportowców hotel w formie olbrzymiej, dwunastopiętrowej wieży. Kręte ganki schodowe łączą piętra ze sobą. Jest to pierwszy tego rodzaju hotel na całym świecie. Hotel ten spełnia jednocześnie funkcje „wieży ciśnień" dla całej okolicy.

Koń za... czapkę

Jak pomysłowy kmiotek pozbył się swego rumaka

W jednem z miasteczek pow. Stopnickiego w woj. Kieleckiem, odbywał się niedawno jarmark, na który jeden z gospodarzy **przyprowadził na sprzedaż konia**, aby z uzyskanych pieniędzy zakupić trochę odzieży.

Próżno jednak szukał gospodarz nabywcy. **Nikt więcej ponad 5 zł. ofiarować nie chciał.** Zmartwiony tem chłop wpadł na taki pomysł, że **zaczepił handlarza czapek**, wytargował odpowiednią dla siebie za 7 zł., a że nie mając przy sobie pieniędzy, lecz przydziawszy ją na głowę, oświadczył, że przyniesie je za chwilę, **pozostawiając narazie jako gwarancję konia.**

Handlarz konia przytrzymał, lecz gdy minęło kilka godzin, a gospodarz nie wracał, zrozumiał, iż **padł ofiarą kawału, otrzymując konia za czapkę.** — Ponieważ jednak taka tranzakcja nie odpowiadała mu, przeto zaprowadził konia na rynek, skąd odjeżdżały autobusy i przeczekawszy ostatni odjazd, **znalazł spóźnionego pasażera, który, zamiast płacić za nocleg w mieście, odkupił konia za 6 zł. i konno pojechał do domu.** Przytem przybywszy do siebie na wieś, rolnik ten **puścił konia samopas na szosie**, uważając, że karmić niema go za co, a koszt kupna był prawie równy opłacie za przejazd autobusem.

Od czego zależy wzrost człowieka?

Wzrost człowieka zależy, pomijając przynależność do rasy, głównie od trzech czynników: klimatu, odżywiania i obyczajów życiowych. Jaki wpływ wywiera np. klimat, dowodem tego są emigranci amerykańscy. Żydzi wschodnio-europejscy pod wpływem klimatu amerykańskiego szybko powiększają swój wzrost. Dzieci są większe od rodziców, a nawet krótko po przyjeździe do Ameryki urodzeni osiągają większy wzrost, niż ci, którzy przyszli na świat przed wyjazdem z Europy.

Wpływ odżywiania na wzrost wyraźnie ujawnia się u rozmaitych narodów. Tak np. Buszmeni i Hottentoci należą do tej samej rasy, lecz Buszmeni pozostają znacznie mniejsi, prawdopodobnie dlatego, ponieważ mieszkają w nieurodzajnej pustyni Kalahari. Podobnie mniejszego wzrostu są dzieci japońskie, odżywiane wyłącznie ryżem od tych dzieci, które oprócz tego otrzymują jeszcze inne pożywienie. Tak samo przemawia za wyraźnym wpływem odżywiania fakt, że w miarę wzrastającego dobrobytu zwiększa się także wzrost ciała.

Co się tyczy wpływu sposobu życia na wzrost ciała, ważnem jest stwierdzenie, że z małżeństw, zawartych w późniejszym wieku, rodzą się większe dzieci, niż w małżeństwach młodocianych. Tem się tłumaczy, że przeciętny wzrost ciała u narodów północy, które później zawierają małżeństwa, znacznie jest większy niż u ludów wschodu z okolic podzwrotnikowych, zawierających małżeństwa w wieku młodocianym. Wysokość przeciętna u Skandynawczyków północy wynosi 175 cm., a zamieszkałych w pobliżu równika na wyspach Filipińskich negrytów, u szczepu Obongo z nad rzeki Kongo i u centralno-afrykańskiego ludu Akka wynosi już tylko 138—140 cm.

Dziwny... środek kosmetyczny

W głębi Afryki, w pobliżu rzeki Kongo i w francuskiej posiadłości kolonjalnej zamieszkuje szczep murzyński Saba-Kaba. Istniejący u nich zwyczaj, polegający na tem, że kobiety dziurawią sobie dolną wargę i wkładają w otwór ciężkie krążki drewniane, nie znalazł dotąd trafnego wytłumaczenia. Niektórzy przypuszczają, że kobiety umyślnie szpecą sobie twarz, ażeby uchronić się przed porwaniem przez wojowniczych sąsiadów, prawdopodobnie jednakże zwyczaj ten ma swoje źródło w zapomnianych obrządkach religijnych.

Dziewczętom tego szczepu w wieku od 14 do 16 lat przekłuwa się górną i dolną wargę, a przetknięte źdźbła słomy zapobiegają zamknięciu się otworu. Dzięki bezustannemu rozciąganiu wargi i wkładaniu w otwory coraz grubszych patyków, rozszerzają się otwory i rozciągają się wargi. W ten sposób potrafią kobiety umieścić w wargach talerze drewniane o średnicy 32 cm.

Odnosi się to jednakże tylko do wargi dolnej, gdyż górnej nie podobno do tego stopnia rozciągnąć.

Skutki tego niezwykłego zabiegu kosmetycznego są bardzo przykre. „Piękność" taka stale ma otwarte usta, z których bezustannie sączy się ślina. Krążki są tak ciężkie, że trzeba je podpierać ręką przy jedzeniu i piciu.

Rząd francuski zakazał w posiadłościach swych stosowania tego... kosmetyku.

Jak brzmią właściwe ich nazwiska?

Sądy kalifornijskie zestawiły listę istotnych nazwisk gwiazd i gwiazdorów filmowych, na wypadek, gdyby los zetknął ich z wymiarem sprawiedliwości. Otóż Greta Garbo nazywa się w rzeczywistości Greta Gustavson, Douglas Fairbanks — Douglas Ullman, Ramon Novarro — Ramon Samaneigho, Joseph von Sternberg — Joe Stern, Samuel Goldwyn — Samuel Goldfish, Gary Cooper — Frank J. Cooper, Monte Banks — Mario Bianchi, Mac Murray — Marie Koenig, Anita Page — Anita Pomares, Renee Adoree — Jeanne de la Fonte.

Księżna Hohenlohe - szpiegiem!

Sensacyjne aresztowanie w Biarritz

Jak już donosiły depesze dzień wigilijny zamieściły dzienniki paryskie rewelacyjną wiadomość, że w Biarritz została przez policję francuską **aresztowana księżna Stefanja Juliena Hohenloho** pod zarzutem szpiegostwa i propagandy antyfrancuskiej. Księżna **była agentką znanego germanofila angielskiego, lorda Rothermera**, dostarczała mu materjału do kompanji „rewizjonistycznej", którą lord Rothermere prowadził w interesie Niemiec.

Jak opisuje paryska „Liberte", **księżna Hohenloho starała się o „zmącenie stosunków przyjaznych między Francją i Polską".** Polityczne knowania księżnej były już oddawna śledzone, a „zaprzyjaźniony rząd" ostrzegł gabinet francuski przed tą niebezpieczną ajentką.

Posiadała ona w Paryżu **zbytkownie urządzono mieszkanie.** Przed półtora laty wyjechała zagranicę, nie opłaciwszy części czynszu. Meble zostały zajęte i **na licytacji sprzedane.** Jeden z paryskich antykwarjuszu nabył **biurko księżnej za 4000 franków.**

Gdy chciał potem sprzedać ten mebel, **odkrył w nim skrytkę, napełnioną dokumentami.** Między niemi znajdował się **czek „in blanco" z podpisem lorda Rothermere.** Obecny przy zbadaniu tej skrytki nowonabywca biurka, Anglik, zawołał: „Podpis na tym pustym czeku **wart jest do 20 miljonów funtów!"**

Dokumenty, które w skrytce znaleziono, okazały się pierwszorzędnym materjałem politycznym, **demaskującym księżnę jako szpiega i agentkę**, działającą dla Niemiec.

W kilka dni potem zjawił się u paryskiego antykwarjusza jakiś człowiek i ofiarował mu **200.000 franków za wydanie tych dokumentów.** Antykwarjusz ich jednak już nie posiadał; bezpośrednio po odkryciu zawartości skrytki przekazał dokumenty władzy francuskiej...

Aresztowana przez policję w Biarritz księżna Hohenlohe pochodzi z Wiednia, gdzie urodziła się w r. 1896 jako córka bankiera Richtera. Jako 18-letnia panna poślubiła w r. 1914 księcia Franciszka Hohenlohe - Waldenburg - Schillingfürst, należącego do węgierskiej linji rodu Hohenlohe.

Z mężem po wojnie się rozeszła — i poczęła działać jako **międzynarodowa agentka wywiadu niemieckiego.** Ona to — jak piszą dzienniki paryskie — podziałała głównie na angielskiego magnata prasowego lorda Rothermere, iż stał się **zwolennikiem i protektorem niemieckiej polityki rewizjonistycznej.**

Ona zainspirowała, że lord Rothermere rozpoczął **silną kampanję przeciw Czechosłowacji, a za Węgrami.**

Przed kilku tygodniami dopiero — jak donosi prasa francuska — spotkał się lord Rothermere z księżną Hohenlohe w Berlinie i razem z nią wyjechał do Paryża, by **konferować z francuskimi politykami w sprawie korytarza"** i krzewić we Francji przeciwpolskie nastroje.

Dziwna zmiana losów władcy państwa „Wielkiego Smoka"

Cesarz Mandżurji po raz trzeci na tronie

Ostatni potomek ongi potężnej dynastji władców państwa „Wielkiego Smoka", dziś głowa „najmłodszego" **niezawisłego państwa Mandżuko, Pu-Ji, jest chyba** jedynym z pośród panujących, który już **poraz trzeci staje na czele swego państwa.**

Pu-Ji miał trzy lata, kiedy niemal jednocześnie zmarli jego ojciec, cesarz chiński Keang-Su i jego matka, 4 lata zaledwie „piastował" tron rodzicielski mały Pu-Ji, a kiedy miał siedem lat zwycięstwo wielkiego reformatora błękitnego imperjum, Sun-Jat-Sena, **uczyniło chińskiego cesarza... excesarzem.**

Dopiero przewrót, dokonany w Chinach w okresie wielkiej wojny, kiedy cała uwagę świata pochłaniały krwawe zapasy na polach Europy przez generała Czian-Suna, **przywrócił Pu-Ji utracony tron.** Ale tym razem panowanie trwało jeszcze krócej, bo zaledwie 1 tydzień. Zwycięskiemu generałowi obcięto głowę **i Pu-Ji po raz drugi musiał wrócić do „prywatnego życia".**

W ciągu wielu lat Pu-Ji pędził spokojny żywot w pałacu, który pozostawiono do jego dyspozycji w Pekinie. Jego wychowawcą był Anglik Johnson, któremu Pu-Ji zawdzięcza nietylko **świetną znajomość języka angielskiego, ale również kontakt z Europejczykami i europejską kulturą.**

Jako 17-letni młodzieniec Pu-Ji **poślubił młodą Chinkę** ze starożytnego mandbardzo staranne wychowanie pod kierunkiem angielskich guwernantek.

Wkrótce rozpoczynają się nowe perypetje byłego cesarza Chin. „Chrześcijański" generał Fen-Yun-Siang, po zdobyciu Pekinu oświadczył, iż **postanowił zgładzić ze świata ostatniego potomka chińskiej dynastji.** Uprzedzony zawczasu, Pu-Ji ratował się ucieczką z pałacu i znalazł bezpieczne schronienie **w gmachu poselstwa japońskiego.**

Japończycy z zachowaniem wielu ostrożności, jak gdyby **przewidując rolę,** którą w przyszłości wypadnie odegrać Pu-Ji, wyprawili go do Tient-Sinu, gdzie wyznaczyli **mu jako miejsce pobytu... teren** koncesji japońskiej. Pozbawiony tytułów, a nawet środków utrzymania, które czerpał dotąd z chińskiego skarbu, **Pu-Ji zdecydował ostatecznie, iż zostanie „cywilną" osobą.** Przyjął wtedy nazwisko „Sir Henry", na cześć swojego ulubionego bohatera, angielskiego króla Henryka VIII. Żona Pu-Ji sir Henry zaczęła odtąd nazywać się „Lady Elisabet".

Sir Henry i Lady Elisabet wiedli w Tient-Sinie **życie nawskroś europejskie.** Bywali w lokalach, dancingach, przyjmowali u siebie cudzoziemców, jednem słowem europejzowali się całkowicie. Z wiel ką pomocą przyszli im członkowie starych rodów chińskich, którzy, na znak uczuć wiernopoddańczych dla ostatniego członka dynastji, **składali znaczne kwoty.** Jak daleki był „Sir Henry" od myśli odegrania kiedykolwiek jakiejś roli w polityce świadczy, iż na krótko przed decydującemi wydarzeniami, które mu znów dały naczelną władzę, **zamierzał on wraz z żoną udać się do Europy, jako zwykły turysta.**

Kiedy Japończycy zajęli Mukden, dowództwo wojsk japońskich zdecydowało, iż w tym chaosie bez trudu może się znaleźć jakiś fanatyczny republikanin chiński, który będzie zdolny do wykonania zamachu na życie Pu-Ji. Niemal **przemocą został przyszły władca Mandżuka wywieziony do Dairenu.**

I oto rozpoczyna się nowa karta w dziejach „Sir Henry". Szybko następują po sobie wydarzenia. **„Sir Henry" zostaje ogłoszony władcą „niezależnego" państwa Mandżuko.**

Zdawałoby się, że człowiek, który po raz trzeci w tak różnych okolicznościach odzyskuje tron, będzie zadowolony ze swego losu. Tymczasem **sprawa komplikuje się i to z powodów wcale nie politycznych.** W grę wchodzi jakaś jasnowłosa Angielka, którą zeuropeizowany Pu-Ji chciałby widzieć na miejscu „lady Elisabet". Sprzeciwia się temu nietylko prawowierna żona, ale i nowoutworzony rząd.

Jeżeli Pu-Ji będzie się upierał przy europejskiej żonie — **gotów po raz czwarty wrócić do „prywatnego" życia.**

RADETZKY



5 stycznia 1933 mija 75 rocznica zgonu zwycięzcy z pod Custozy, austrjackiego marszałka hr. Józefa Wacława Radetzky'ego. Piorunujące zwycięstwo szczupłej armji austrjackiej pod wodzą Radetzky'ego w roku 1848 pod Custozą nad wojskami włoskiemi zapisało imię jego po wsze czasy w historji świata.

„ZEPSUTY" REMBRANDT



Obraz Rembrandta „Koniuszowie" (Staalmeesters) przechowywany w muzeum amsterdamskiem, podany renowacji uległ zupełnej zagładzie. Malarz, któremu powierzono renowację, zatarł pierwotne złote tło, tak iż dzisiaj obraz nie przedstawia najmniejszej wartości artystycznej.

Warszawianin księciem Hedżasu

Niezwykła nominacja i kłopoty celne

Warszawa ma swoją nową sensację, której bohaterem jest współwłaściciel i dyrektor dancingu „Adrja", przy ulicy Moniuszki p. Franciszek Moszkowicz.

Przed tygodniem pod jego adresem przysłano od **króla Hedżasu paczkę i list.** Paczka zawierała błękitny burnus (płaszcz) — list zawiadomiał, iż król odwzajemniając się **za gościnne przyjęcie,** jakie p. Moszkowicz zgotował jego synowi i wysłannikowi Emirowi Fajsalowi, **mianuje go księciem Hedżasu;** nadesłany błękitny burnus jest oznaką tej godności.

Jak wiemy, emir Fajsal gościł w Warszawie w kwietniu br. Wówczas to dyr. Moszkowicz zgotował odwiedzającemu „Adrję" **owacyjne przyjęcie.** Sala była udekorowana flagami Hedżasu, a w chwili wejścia na salę emira, **orkiestra odegrała „hymn narodowy" Hedżasu.**

Ponieważ prawdziwego hymnu Hedżsu nie znano — p. Moszkowicz polecił orkistrze odegrać taniec „Anitry". Emir był zachwycony i oświadczył, **iż tak pięknie odegranego swego hymnu nie słyszał jeszcze.**

Jak się dowiadujemy z przyjęciem zaszczytnego tytułu p. Moszkiewicz ma nieprzewidziane trudności. Mianowicie, władze celne paczkę z burnusem **ocliły na 1.200 złotych.**

Dyr. Moszkowicz podobno wzruszony jest pamięcią króla Hedżasu i emira Fajsala, lecz opłata cła w sumie 1.200 złotych **wcale mu się nie uśmiecha.**

Dalszemi trudnościami **„księcia Franciszka I-szego"** jest uzyskanie od Komisarjatu Rządu zezwolenie na noszenie burnusa i zezwolenie p. Prezydenta na przyjęcie odznaczenia cudzoziemskiego.

Właściciel ziemski — żebrakiem

Podwójne życie gospodarza z pod Wilna

W ubiegłym tygodniu z polecenia władz administracyjnych przeprowadzono w Wilnie obławę na żebraków. W wyniku obławy zatrzymano między innemi żebraka, który **od dłuższego już czasu uprawiał w Wilnie żebractwo,** w sposób natrętny zaczepiając przechodniów.

W drodze do aresztu żebrak zaczął błagać policjanta, by go zwolnił i w pewnym momencie wybrawszy z kieszni większą gotówkę, jak się później okazało około 1000 zł. **zaproponował łapówkę.** Nie wziął tem jednak uczciwego policjanta i żebrak wkrótce znalazł się w komisarjacie.

Przy sprawdzaniu dokumentów okazało się, iż jest to niejaki **Kozłowski** pochodzący z pod Rudziszek. Na telefoniczne zapytanie posterunku w Rudziszkach co to za osobistość, nadeszła sensacyjna odpowiedź. Okazało się, iż **Kozłowski jest właścicielem dobrze zagospodarowanego folwarku o obszarze około 70 morgów.**

Ten człowiek o miedzianem czole pomimo to przyjeżdżał codzień do Wilna, **przebierał się w łachmany i żebrał,** w sposób niezwykle natrętny napastując przechodniów.

KĄCIK HUMORYSTYCZNY

NIE TAK ŹLE.

Lekarz: — Ależ gospodarzu, czy nie wiecie, że chlew nie powinien stać tak blisko przy domu mieszkalnym?

Wieśniak: — Dlaczego?

Lekarz: — Przecież to bardzo niezdrowo!

Wieśniak: — Nie tak źle, panie doktorze. Jeszcze nam się nie zdarzyło, by nam kiedykolwiek świnia chociaż na godzinę zachorowała.

Rozmaitości

MRÓWKI LUBIĄ MIÓD.

Jako dowód znakomitej organizacji społeczeństwa mrówek, uchodzi m. in. fakt, że zabiegliwe zwierzątka te posiadają także swe „dojne krówki" w postaci mszyc. Specjalnie do tego przeznaczone mrówki zanoszą te mszyce na liście, pilnują ich, ale też doją je, zabierając im po kilka razy dziennie ich „miód". Badacz norweski D. Fridtjof England na podstawie długich obserwacyj stwierdził, że pospolita mrówka leśna za każdym razem zabiera mszycy mniejwięcej 1 mg. (jedną tysiączną część gramu) miodu. Jeżeli się uwzględni, że wizyt takich jest mniejwięcej 5 dziennie i że z gniazda mrówczego, które liczy około 100 tysięcy mrówek, mniejwięcej jedna piąta część, czyli 20 tys. zajęta jest znoszeniem miodu, otrzymamy jako średnią konsumcję sezonową dla jednego gniazda mrówek ca. 10 kg. miodu. Kolonja mrówek, składająca się z kilku gniazd, zużyje zatem tyle miodu rocznie, ile potrafi zebrać duży rój pszczół.

BENZYNA Z SALETRY

Donoszą z Santiago de Chile, że udało się tam wynaleźć sposób wyrabiania benzyny z saletry. Cena tego surogatu benzyny wynosi podobno tylko połowę ceny benzyny. Wynalazcą jest niejaki Dalibor Swoboda, były austrjacki oficer lotnictwa, oraz pewien oficer armji chilijskiej.

SPADEK LICZBY RADJOABONENTÓW W NIEMCZECH.

W ostatnich czasach liczba radjoabonentów w Niemczech spadła z 4,12 miljona, do 4,08 miljona osób. Jak wynika z wyjaśnień właściwych urzędów, tak znaczny spadek liczby radjoabonentów należy przypisać w głównej mierze (61 proc.) pogorszeniu się warunków materjalnych; tylko 2 proc. abonentów wycofało się z powodu niezadowolenia na tle jakości programów radjowych, a 5 proc. z powodu choroby.

TOKIO DRUGIEM NAJWIĘKSZEM MIASTEM NA ŚWIECIE.

Po przyłączeniu szeregu przedmieść, Tokio powiększyło się ostatnio tak bardzo, iż powierzchnia stolicy Japonji wynosi obecnie 553 km. kw., a ludność wzrosła z 2,070.000 do 5,140.000 osób. W ten sposób Tokio prześcignęło ilościowo Londyn, który zajmuje teraz trzecie miejsce, czwarte zaś miejsce zajął Berlin z cyfrą 4,228.000 mieszkańców. Największem miastem na świecie pozostaje Nowy Jork z liczbą zgórą 7 miljonów mieszkańców.

LOTERJA DLA PUNKTUALNYCH PODATNIKÓW.

W urzędzie miejskim Budapesztu ławnik Hann wystąpił z sensacyjnym projektem urządzenia loterji dla punktualnych i sumiennych podatników. Płatnicy podatkowi tej kategorji otrzymaliby w nagrodę losy loteryjne, które w końcu roku podlegałyby ciągnieniu. Wygrywający na tej niezwykłej loterji otrzymywaliby jako wygraną sumę wpłaconych przez nich podatków.

TATUOWANIE — NOWY WYBRYK MODY.

Z Stanów Zjednoczonych nadchodzi wiadomość, że istnieje tam mimo kryzysu światowego jeszcze bujna gałąź zarobkowania, a mianowicie... tatuowanie. Dotąd dokonywano tych operacyj na osobach, które pokazywały się w cyrku lub teatrzykach albo na marynarzach lub osobach świata przestępczego. Przeważnie tatuowano tylko niektóre części skóry. W ostatnich czasach jednakże „artyści" tatuowali sobie całe ciało włącznie z stopami i palcami, ponieważ więcej im za to płacono. Wykonujący sztukę tatuowania, mają również ciało pokryte wszelkiemi możliwemi wzorami, celem zademonstrowania klientom prób swej sztuki. Stosować się oni muszą oczywiście także do wymagań mody i stosować desenie do jej kaprysów. Ceny za tatuowanie wprawdzie się obniżyły, lecz mimo to widoki w tym zawodzie są wprost świetne, dzięki okoliczności, że zakres klientów znacznie się rozszerzył, gdyż obecnie żywe zainteresowanie dla tej sztuki okazują także... kobiety z towarzystwa. W pierwszym rzędzie przedmiotem tatuowania będą usta, którym na tej drodze nadawać się będzie trwały kolor wiśniowy. Policzki w drodze tatuowania staną się różowemi, a brakujące brwi — czarne jak węgiel.

JAK SPĘDZA ŚWIĘTA HAROLD LLOYD

Harold Lloyd, któremu nie zbywa nietylko na humorze, ale i na pieniądzach, bawi obecnie w Cannes. Tu też zamierza on spędzić święta Bożego Narodzenia. Aby nie czuć się osamotnionym, Harold zaprosił na święta gwiazdy i gwiazdorów filmowych z całej Europy. Niektórzy z zaproszonych gości przybędą na Riwjerę samolotami. Dla pomieszczenia swoich gości Harold wynajął 40 pokoi w jednym z luksusowych hoteli w Cannes.

NAJWIĘKSZA WYSTAWA MAREK POCZTOWYCH.

W Wiedniu odbędzie się w okresie od 24 czerwca do 9 lipca r. 1933 największa z urządzanych kiedykolwiek wystaw marek pocztowych. Udział w wystawie bierze 38 państw i 130 miast.

JESZCZE I TO.

Szał gry w yo-yo rozpowszechnił się w Niemczech do tego stopnia, że w tych dniach został założony Związek ogólnopaństwowy graczy w yo-yo. Inicjatywę do założenia takiego związku dały zarządy istniejących klubów gry w yo-y

Ś. p. Leon Gryglewicz

W wigilię Bożego Narodzenia rozstał się z tym światem b. zasłużony dla sprawy narodowej na Górnym Śląsku działacz, b. drogerzysta z Raciborza śp. Leon Gryglewicz z KatowicDębia, którego raciborzanie nazwali duszą polskiego Raciborza a Niemcy „Królem polskim". Trudno w paru wierszach opisać to, co dobrego dla sprawy polskiej ś. p. Gryglewicz zdziałał w Raciborzu za czasów przedwojennych. Dość jednak wspomnieć, że bez Jego pomocy nie odbyły się żadne polskie przedstawienia amatorskie, żaden śpiew polski nie rozlegał się po salach polskich Raciborza i okolicy. On był podporą moralną i materjalną „Sokoła", czytelnictwa polskiego, Tow. śpiewu „Halka", Tow. Polaków Górnoślązaków. On był Tym, który radą i czynnie przygotowywał młódź polską do zbrojnego powstania śląskiego. Ciałem i duszą związany był ze sprawą narodową — bez Niego zdawałoby się, że cała machina winna stanąć, a kółka jej przestaną się obracać i ruch zamrze. Ś. p. Gryglewicz, w kołach Polonii raciborskiej żartobliwie „Dziubkiem" zwany był postacią, dodającą ducha i otuchy do walki. Sam, będąc kupcem-drogerzystą i narażony na poważne straty, stawał na najbardziej zagrożonych bastjonach polskiego Raciborza, bronił ich z zawziętością do ostatniej chwili i dosłownie do ostatniego grosza, zawsze jednak z pogodnem sercem, humorem swoistym i odwagą. Obok ś. p. red. Józefa Pałędzkiego i tylu innych dziś już nieżyjących raciborzan był to typ działacza nader czynnego i bezinteresownego, uzupełniający się we wspólnej pracy dla sprawy polskiej.

Zmarł, sterany przedewszystkiem trapiącą go stale myślą, że ziemia Raciborska, w której spędził wielką część żywota swego, nie wróciła do Macierzy Polski. Pracował bezinteresownie ćwierć wieku, dokładając do towarzystw własne grosiwo — zmarł, postradawszy wskutek intensywnej działalności narodowej i plebiscytowej swój dorobek. Mimo to do nikogo nie czuł żalu, ani szkód nie dochodził, a uchodząc do Katowic-Dębia na stare lata, mimo niedomagań, pracował nietylko dla rodziny, ale i sprawy. Cieszył się, że Polska przyszła, że żyje i że kiedyś znowu będzie w wielkim rozkwicie.

* * *

We wtorek odbył się w Katowicach-Dębie pogrzeb zasłużonego działacza narodowego, śp. Leona Gryglewicza. W uroczystościach żałobnych brały udział tysiączne rzesze obywateli Katowic i z całego Śląska, b. liczne delegacje Zw. Hallerczyków, powstańców (m. in. delegacja uchodźców-powstańców z Raciborskiego ze sztandarem i prez. Staniczkiem na czele), Tow. gimn. „Sokół", którego członkiem był Zmarły, Tow. św. Józefa, Z. Z. P. Katol. Towarzystwo Polek, harcerzy, kółka rolniczego, kolumny sankarnej, Zw. Drogerzystów, Zw. Tow. Kupieckich, Tow. Śpiewu „Cecylja" (które wykonało pienia żałobne), „Lutnia" z Dębu oraz pracowników firmy „Concordia" z Katowic, w której śp. Gr. był zatrudniony.

Pozatem w olbrzymim pochodzie żałobnym niesiono kilkadziesiąt wieńców, tyleż sztandarów, oraz poduszkę z orderami. Kolonja raciborska była b. licznie zastąpiona, m. in. zaś obecni byli: ks. prał. Gawlina, ks. prał. Brandys z Michałkowic, ks. prob. Szymała z Nowego Bytomia, poseł Grzonka, poseł prezes Piechulek, b. sen. Kowalczyk, dyr. Gawrych i wiele innych dawnych i obecnych znajomych Zmarłego.

Po odprawieniu modłów w domu żałoby przez ks. prob. Główczewskiego ruszył kondukt przy śpiewie Tow. „Cecylja" do kościoła parafjalnego, gdzie ks. prałat Brandys odprawił uroczyste egzekwie i wygłosił z ambony przemówienie, podnosząc wielkie zasługi Zmarłego dla Państwa, Narodu i Kościoła i stawiając Go jako wzór dobrego męża, ojca katolika, działacza i człowieka sumiennego. Po skończonych egzekwiach wierni towarzysze Zmarłego, Sokoli miejscowi, wynieśli trumnę na barkach do karawanu, poczem kondukt ruszył na cmentarz, gdzie złożono trumnę do grobu, nad którym pochyliły się kirem okryte sztandary związkowe. Nad grobem przemówił jeszcze raz b. serdecznie ks. prał. Brandys.

Piękny był żywot Zmarłego, piękną jego dusza, charakter, piękną i wzruszającą była chwila Jego śmierci, gdy na Jego gorące życzenie rodzina do ostatka w ostatnią Noc Wigilijną śpiewała ulubione przez Niego kolendy. Piękne i szlachetne były Jego słowa ostatnie po przyjęciu ostatnich Sakramentów św. — Zmarł pięknie, łagodną śmiercią — a pogrzeb Jego był ostatnim pięknym darem, który Mu sprawiono za jego dobroć, serce, pracę, dobro myśli i czyny nietylko wobec Rodziny, w smutku pogrążonej, ale przedewszystkiem też wobec Narodu, Państwa i Kościoła Katolickiego. Spoczął w ukochanej ziemi polskiej, która — daj to Boże — oby Mu lekką była i która dobo pracy Jego zawdzięcza!

Świetlica
dla dzieci szkolnych

W wykonaniu rozporządzenia min. Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w sprawie opiekowania się dziatwą i młodzieżą szkolną w czasie feryj zimowych, Miejski Urząd Opieki Społecznej wspólnie z Powiatowym Urzędem Szkolnym uruchamia na czas ferji zimowych, t. j. od 29 bm. do 14 stycznia 1933 r. włącznie, świetlice szkolne dla dzieci szkół powszechnych, które mieścić się będą w następujących budynkach szkolnych: dla dzieci z centrum Katowic w szkole im. Henryka Sienkiewicza, przy ul. Stawowej, dla szkoły specjalnej zaś w budynku tejże szkoły przy ulicy Raciborskiej; dla dzieci z Bogucic w dawn. szkole im. Staimacha, dla dzieci z Zawodzia w szkole im. Sobieskiego; dla dzieci z Załęża w szkole im. Modrzewskiego; dla dzieci z Dębu w szkole im. Karola Miarki; dla dzieci z Zał. Haldy w szkole im. ks. Damrota; dla dzieci z Ligoty w szkole im. ks. Staszica; dla dzieci z Brynowa i Katowickiej Haldy w szkole im. ks. Poniatowskiego.

Dzieci w świetlicach zajęte będą grami, zabawami itp. W czasie pobytu w świetlicy otrzymają dzieci, które bywają, dożywiane w szkołach, posiłek w postaci ćwierć litra mleka i 1 bułki. Świetlice będą czynne od godz. 9 do 12-tej.

Aby usunąć młodzież szkolną z ulicy, gdzie narażona jest na niebezpieczeństwo połączone ze wzmożonym ruchem ulicznym, apeluje się do rodziców, by pilnie wysyłali swe dzieci do świetlic. (xy)

Prawne podstawy
dla śląskiej akcji osiedlenia bezrobotnych
na parcelach i ogródkach położonych na obszarze wojew. Śląskiego

Z chwilą zgłoszenia przez Klub Ch. Dem. i N. P. R. w Sejmie Śląskim wniosku domagającego się rozpoczęcia akcji **osadnictwa bezrobotnych na roli**, a przedewszystkiem na małych parcelach, położonych w granicach naszego rewiru przemysłowego, w szeregu publikacji pojawiły się wątpliwości czy akcja ta znajduje dostateczne uzasadnienie w przepisach prawnych, obowiązujących na G. Śląsku.

Jak wiadomo, ustawodawstwo powojenne Rzeszy Niemieckiej sprawie tej poświęciło wiel uwagi i całość tych wysiłków świadczy o wielkiem zrozumieniu przez Niemców korzyści, jakie tego rodzaju akcja przynosi zarówno społeczeństwu jak i państwu. Nie wszystkie te ustawy obowiązują na G. Śląsku. Z mocy postanowień Konwencji Genewskiej tylko ustawy **i odnoszące się do nich przepisy dodatkowe i wykonawcze ogłoszone do dnia 10. lutego 1920 r.** uznane zostały za nadal obowiązujące na G. Śląsku, ustawy i rozporządzenia wydane później tylko o tyle, o ile uzyskały aprobatę Komisji Międzysojuszniczej. I tak np. rozporządzenie wykonawcze do ustawy o zapobieganiu brakowi mieszkań, (V. z. Behebung d. dringendsten Wohnungsnot) z dn. 9. XII. 1919 jako niezamieszczone w spisie rozporządzeń aprobowanych przez Komisję Międzysojuszniczą, a wydane po 10. II. 1920, na Górn. Śl. nie obowiązuje. O ile jednak idzie o akcję tworzenia osiedli mających charakter małych zabudowanych parcel, **znajduje ona wystarczające podstawy prawne w ordynacji z dn. 31. 7. 1919 (R. G. B. S. 1371) dot. ogrodów działkowych i parcel rolnych** (Kleingarten- und Kleinpachtlandordnung), na mocy której niższe władze administracyjne mogą zażądać od właścicieli gruntów wydzierżawienia korporacji lub **zakładowi opartemu na prawie publicznem** na lat 10 terenów potrzebnych na te cele o powierzchni wg. uznania wyższej władzy administracyjnej, a w razie niedojścia do porozumienia zarządzić **przymusowe wydzierżawienie za ustaloną z urzędu opłatą.**

W razie zatem napotykania na trudności ze strony przemysłu jako właściciela gruntów położonych w rewirze przemysłowym, **można z łatwością i w zgodzie z obowiązującemi ustawami zmusić przemysł do wydzierżawienia potrzebnych na ten cel terenów.**

Obchód 14-lecia wybuchu Powstania Wlkp.
w Katowicach

Wczoraj odbył się w Katowicach z inicjatywy miejscowego oddziału Zw. Ucz. Powst. Wlkp. imponujący obchód 14 rocznicy Powstania Wielkopolskiego. W uroczystości tej brały m. in. udział b. liczne delegacje b. powstańców wielkopolskich, Zw. Powst. i b. żołn., Tow. powst. i wojsków z Poznania, Stow. b. Dowborczyków z Pszczyny, Zw. Hallerczyków, Zw. Podof. rez. ziem zach., Obozu Wielkiej Polski, Kat. Tow. Polek, N. O. K., Zw. b. Strzelców Bytomskich, Zjedn. Zaw. Pol. Tow. Mężów Kat. i t. d. wraz z sztandarami.

Po mszy św. w kościele garnizonowym, którą celebrował kapelan Związku ks. Górski (na chórze występował chór „Szopen" Załęże pod bat. p. Jesionka) ruszył pochód głównemi ulicami miasta przez Rynek na plac Wolności, gdzie po złożeniu na płycie Nieznanego Powstańca wieńca przez del. Tow. Powst. i Woj. z Poznania, p. Kujawę, red. Stan. Nogaj w krótkich i jędrnych słowach złożył hołd Poległym Bohaterom.

Po defiladzie, którą goście odebrali na ul. Sokolskiej, odbyła się na sali Powstańców uroczysta akademja, którą zagaił im. związku p. **Zielonka.** Po odśpiewaniu przez chór „Szopen", Załęże, Górczewskiego „Gaude Mater", red. **Nogaj** przywitał gości i członków i naszkicował w krótkości wielki wyczyn powstańców Wielkopolskich z 1918-19 roku. Z kolei orkiestra odegrała „Hymn Powstańców", a chór odśpiewał Marsz gen. Dowbór-Muścickiego, Feliksa Nowowiejskiego, poczem 8-letnia córka powstańca wielkopolskiego, Elżbieta Zielonkówna, wygłosiła piękną deklamację okolicznościową.

Następnie imieniem Zarządu Głównego Związku pp. wiceprezes **Lorenc** oraz red. **Nogaj** wręczyli zasłużonym obywatelom i członkom związku „Krzyż Honorowy" Związku, którym m. in. udekorowani zostali ks. kap. **Górski**, poseł Czesław **Chmielewski**, oraz sztandar koła **Zw. Powst. i b. żołn. z Siemianowic.**

Po dokonaniu uroczystego aktu dekoracji krzyżem wygłosili kolejno okolicznościowe przemówienia w imieniu Zw. Powst. i Wojaków oraz dr. Stan. Celichowskiego p. Kujawa z Poznania, ks. kap. **Górski**, w imieniu Stow. Dowborczyków z Warszawy p. **Gościcki**, w imieniu prezesa Rady i Zarządu Zw. Powst. i b. żołn. Wojciecha Korfantego, całego Związku oraz posła Chmielewskiego Kom. gł. związku **p. Pałędzki**, oraz w imieniu Wydz. Woj. i Grodzkiego O. W. P. p. **Zaradny** z Katowic, życząc związkowi dalszego pomyślnego rozwoju.

Po odśpiewaniu przez chór „Pieśni o orle" ks. Hlondowskiego zebrani odśpiewali „Rotę" Konopnickiej, poczem akademję w uroczystym nastroju zakończono.

Popołudniu odbył się w kawiarni Liczbińskiego walny zjazd delegatów Związku, uczestników Powst. Wlkp.

Na zjeździe uchwalono przyłączyć się do Zw. Tow. Powstańców i Wojaków w Poznaniu, przyjmując nową nazwę Związek Powstańców i Wojaków, Okrąg Śląski. W skład ścisłego Zarządu wybrani zostali: Iski — prezes, Nogaj — wiceprezes, Jędraszek — sekretarz i Mizgalski — skarbnik.

SPRAWA KOPALNI „FANNY"
dotychczas nie załatwiona

Mimo różnych projektów i licznych konferencyj kopalnia „Fanny" w Wełnowcu, która obecnie zatrudnia 520 robotników i 42 urzędników, zostanie prawdopodobnie z dniem 22 stycznia 1933 r. unieruchomiona. W sprawie zatrudnienia załogi tej kopalni toczą się dotychczas pertraktacje, jednak sprawa ta została załatwiona tylko częściowo. Interwencja naczelnika gminy p. Brola miała ten skutek, że wszyscy zredukowani robotnicy mieszkający w obrębie gminy Wełnowiec zostaną zatrudnieni na kopalni „Wujek".

W ub. sobotę delegacja robotników i urzędników kop. „Fanny" była u burmistrza miasta Siemianowic, prosząc go, by zechciał uczynić coś w sprawie robotników i urzędników, mieszkających na terenie Siemianowic.

Pozatem załoga przedłożyła wniosek komisarzowi demobilizacyjnemu o zatrudnienie jej do końca marca 1933, jednak nie ma żadnych widoków, by wniosek ten został przychylnie załatwiony. Załoga zgadza się również na wprowadzenie urlopów turnusowych, byle tylko uniknąć redukcji.

Z Katowic i Okolicy

Czwartek **29** Grudnia 1932

Dziś: Tomasza K. D.
Jutro: Sabina Eugen.
Wschód słońca: g. 8 m. 11
Zachód: g. 15 m. 53
Długość dnia: g. 7 m. 42

— J. E. Ksiądz Biskup złożył na cele Związku „CARITAS" 100 zł., zamiast życzeń świątecznych i noworocznych, za co kładamy jaknajserdeczniejsze „Bóg zapłać!" Do wiązanki darów a cele „Caritasu" złożyli zamiast życzeń świątecznych i noworocznych pp. inż. Stadnikiewicz 30 zł., dr. Przybylski 50 zł. (nr. konta P. K. O. Zw. Caritas" 306.687.

— Gwiazdka dla dzieci w polskich szkołach wydziałowych w Katowicach.

Corocznym zwyczajem komitet rodzicielski polskich szkół wydziałowych w Katowicach urządził 22 bm. gwiazdkę dla biednych dzieci zakładów. W sali gimnastycznej około ślicznie przystrojonej i oświetlonej choinki zebrały się tłumy dziatwy obu szkół. Mimo trudnych czasów komitet dzięki wytężonej pracy swoich członków i dyrekcji obu szkół zdołał zebrać środki umożliwiające na obdarzenie 125 uczenic i uczniów obuwiem, ciepłą bielizną, ubrankami itp. Po okolicznościowem przemówieniu prezesa Komitetu dyr. Zygmunta oraz katechety szkoły żeńskiej ks. Krawczyka, chóry uczenic i chłopców odśpiewały szereg kolend. Orkiestra mandolinowa oddziału żeńskiego pod batutą kom. Szefczyka odegrała kilka kolend, poczem nastąpiło rozdanie podarunków. Z rozpromienionemi twarzami obdarzone dzieci spieszyły do domów.

Komitet rodzicielski polskich szkół wydziałowych w Katowicach składa niniejszem szczere podziękowanie wszystkim ofiarodawcom i organizatorom tegorocznej gwiazdki.

— Renty i emerytury wypłacone będą 3 stycznia.

Dyrekcja Poczt i Telegrafów w Katowicach komunikuje: W związku z zarządzeniem Ministerstwa Poczt i Telegrafów przesuwa się wyjątkowo termin wypłaty rent i emerytur, uskutecznionej przez urzędy i agencje pocztowe z 2 stycznia na dzień 3 stycznia 1933 r.

— 52 kradzieże.

W związku z przytrzymaniem 14 b. m. za różne kradzieże strychowe, dokonane w Katowicach i okolicy Pawła Purszkego z Katowic udowodniono mu w toku dochodzeń 52 **kradzieży** z włamaniem na strych, dokonane w czasie od końca października do dnia przytrzymania. W związku z tem ujawniono również i odbiorców skradzionych przez Purszkego rzeczy, Fleischera Alfonsa z Katowic, Ryszarda Zientka z Załęża, Zdzisława Dela, Jakóba Pietrzyczkę i Zelika Jakubowicza. Przekazano ich do dyspozycji władz sądowych. (xy).

— Nieszczęśliwy wypadek.

23. bm. o godz. 7 rano na kop. „Eminencja" w Dębie przez oberwanie się kamienia przygnieciony został 43-letni rębacz Augustyn Skorupa, zam. w Dębie przy ul. Studziennej 8 i poniósł śmierć na miejscu. Osierocił on żonę i 2 dzieci. Zwłoki po wydobyciu na powierzchnię odstawiono do kostnicy szpitala Sp. Brackiej w Katowicach. (xy)

— W nocy na 23 bm. nieznani dotychczas sprawcy włamali się do biura firmy Korn w Katowicach przy ul. Krasińskiego i odsunęli od ściany kasę pancerną, którą następnie przy pomocy raka rozpruli i skradli 400 zł. w bilonie, 70 koron czeskich w banknotach, książeczkę oszczędnościową na 319 zł. P. K. O. Katowice na nazwisko Karola Herme, polisę ubezpieczeniową na życie, wystawioną również przez P. K. O. Katowice na nazwisko Herme, 2 dolarówki nr. 810844 i 810845, książeczkę czekową Śląskiego Zakładu Kredytowego, różne kwity, znaczki stemplowe za 50 zł., legitymację turystyczną i los loterji państwowej nr. 202350. Ponadto sprawcy kluczami znalezionemi w kasie pootwierali biurko kasjera i skradli łańcuszek złoty, wartości 25 zł. Dochodzenia w toku. (xy)

— Gorsząca awantura na dworcu w Katowicach.

26 bm. wieczorem około godz. 20,30 za zaczepianie pasażerów przytrzymano w hali dworca kolejowego IV kl. w Katowicach, 42-letniego robotnika Wilhelma Bartscha, zam. w Janowie przy ul. Barbary 13. Bartsch wezwany przez policjanta do udania się do komisarjatu, rzucił się na niego, znieważając go słownie i wyrwał mu z pochwy bagnet, usiłując go uderzyć, jednak w czasie szamotania, bagnet mu odebrano. Bartsch kopnął policjanta w podbrzusze tak silnie, że upadł on na ziemię, tracąc przytomność. Bartscha doprowadzono do komisarjatu, po przybyciu na miejsce drugiego policjanta. (xy)

— Tragiczna śmierć sędziego Grzywacza.

W uzupełnieniu wczorajszej notatki o znalezieniu w lesie Brynowskim zwłok tragicznie zmarłego b. sędziego Sądu Apelacyjnego w Katowicach śp. Aleksandra Grzywacza prostujemy mieściślą wiadomość, jakoby śp. Grzywacz sporządził był testament przed opuszczeniem mieszkania. Śp. Aleksander Grzywacz,

który był przeszedł niedawno ciężką chorobę, targnął się na życie w stanie zamroczenia umysłowego, jakie było następstwem tej choroby. Pogrzeb odbędzie się ze szpitala miejskiego, przy ul. Raciborskiej w Katowicach, 28 bm. o godz. 15.

— Z rady gminnej w Bańgowie.
W ub. środę odbyło się posiedzenie rady gminnej w Bańgowie, na którem uchwalono do subwencji Śl. Urzędu Wojew. w wysokości 650 zł., otrzymanej jako zapomogę dla bezrobotnych, dołożyć dalsze 300 zł., z funduszów gminnych przewidzianych w budżecie gminnym na sadzenie drzewek. Wobec tego otrzymają bezrobotni, samotni, zapomogę gwiazdkową od 5—8 zł., a żonaci 10—12 zł.
Dla biednych dzieci szkolnych przyznano 250 zł. subwencji, oraz dwom pomocnikom biurowym gminy, zapomogi po 20 zł.
Nagły wniosek bezrobotnych w sprawie zwolnienia ich w czasie zimy od odpracowywania zapomóg, został odrzucony, przeciw głosowi naczelnika gminy, Korpoka.
Gmina przyjęła na siebie płacenie świadczeń 7 członkom Sp. Brackiej w Gliwicach, którzy jako bezrobotni nie mogą tych świadczeń uiścić, a utraciliby prawo do renty Sp. Brackiej.
Zatwierdzenie nowowybranego naczelnika gminy p. Szołtyska, jeszcze nie nastąpiło, z powodu nieuznania wyborów przez zastępcę naczelnika gminy p. Korpoka. (rb.)

Z KRÓL. HUTY

! Opróżnienie stajen w rzeźni miejskiej.
Ponieważ budynki gospodarcze nowych koszar w Król. Hucie są ukończone, w najbliższych dniach nastąpi przeprowadzka zwierząt pociągowych 75 p. p. z budynków rzeźni miejskiej, gdzie dotychczas były umieszczone, do nowych stajen. Opróżnienie budynków gospodarczych rzeźni miejskiej jest dla niej ważną rzeczą, dotychczas bowiem bydło, przeznaczone na ubój, nie miało miejsca i nieraz godzinami niepotrzebnie musiało pozostawać w ciasnych wagonach, wskutek czego nieraz sprawność uboju szwankowała.

! Również krótkopracujący robotnicy warsztatów huty „Królewskiej" otrzymali zapomogi świąteczne.
Celem zaopatrzenia krótkopracujących robotników warsztatów huty „Królewskiej" w zapomogi świąteczne magistrat m. Król. Huty zwrócił się do Województwa z prośbą o przyznanie subwencji na ten cel. Ponieważ Województwo przekazało miastu 5.000 zł., każdy z wymienionych krótkopracujących otrzymał zapomogę świąteczną w tej samej wysokości co bezrobotni.

! Tanie mięso.
W „taniej jatce" w Król. Hucie sprzedawane są codziennie (oprócz poniedziałków i piątków) wszystkie gatunki mięsa po zniżonych cenach.

! „Tajemniczy strzał" wyjaśniony.
Tajemniczy strzał, którego skutkiem kula, jak podaliśmy, przebiła podwójne okno w mieszkaniu Ryszarda Anioła przy ul. Lompy 18 w Król. Hucie i utkwiła w leżance, został wyświetlony. Sprawcą jego był praktykant leśny Feliks Pyrczek, który, przyjechawszy do swego brata, zamieszkałego przy ul. Styczyńskiego 32, strzelał na podwórzu domu do tarczy. Jeden ze strzałów chybił celu i wpadł do wspomnianego mieszkania, nie wyrządzając na szczęście nikomu szkody. Sąd z pewnością pouczy nierozsądnego strzelca, że podwórze domu mieszkalnego w mieście nie jest odpowiednim miejscem do strzelania ostremi nabojami do tarczy, łatwo bowiem mógł się stać zabójcą niewinnego człowieka.

! Zamiast bielizny wykupił stare szmaty.
Kupiec Hirsz Majer, właściciel sklepu przy ul. 3-go Maja w Król. Hucie zamówił na czas gwiazdkowy u kupca Kaisera w Będzinie większą ilość ciepłej bielizny za 460 zł.
Po kilkodniowem czekaniu nadszedł nareszcie wielki pakunek, za który Majer uiścił zaliczkę 105 zł. Ciesząc się już na interes gwiazdkowy, zabrał się natychmiast do rozpakowywania przesyłki.
Wielkie jednak było jego rozczarowanie, kiedy po usunięciu opakowania, ujrzał same stare i bezwartościowe szmaty, a bielizny nie było śladu.
Zrozpaczony kupiec czempredzej udał się do policji z prośbą o pomoc. Policja przyrzekła, że będzie się starała wykryć fabrykę tak „wartościowej" bielizny.

Z ŚWIĘTOCHŁOWICKIEGO

(—) Nie udało się...
Przed niedawnym czasem kilku złodziei skradło z magazynu w Świętochłowicach 3 worki cukru po 2 ctn., które po przeniesieniu przez płot załadowali na ręczny wózek i odwieźli.
„Nieszczęście" chciało, że kradzież została natychmiast zauważona i zawiadomiona policja zwróciła się do miejscowych kupców, by w razie przybycia złodziei niezwłocznie zawiadomiono o tem.
Złodzieje w liczbie 3 rzeczywiście jeszcze tego samego dnia przybyli do kupca Adolfa Piechniczka, który, obawiając się w razie odmowy pobicia — wręczył im 30 zł. zaliczki z tem, że po resztę mają przybyć nazajutrz.
Następnego dnia zjawiło się u P. aż 5 osób z żądaniem wypłacenia reszty pieniędzy za dostarczony cukier.
Zaalarmowana policja przyjęła sprawców należycie, zdołała jednakowoż ująć tylko Jana Walczyka i Engelberta Groberta.
Stanęli oni onegdaj za sprawkę tę przed

NASTROJE OPOZYCYJNE NA WSI

W Gorlicach odbył się powiatowy sejmik rolniczy, na którym w obecności przedstawiciela wojewody krakowskiego, przedstawicieli władz miejscowych oraz posła z BB. Laskowskiego ujawniły się wybitnie opozycyjne nastroje. Na sejmik poza rolnikami i ziemianami przybyło liczne duchowieństwo oraz nauczycielstwo. W dyskusji nad referatem, poruszającym problemy gospodarcze doby obecnej, zabrał głos ks. T. Podgórniak z Moszczenicy, który stwierdził, że w dobie dzisiejszej nawet kilkunastomorgowy chłop nie ma chleba. Inni mówcy poruszyli sprawy polityczne, natarczywie atakując posła Laskowskiego. Atakowano sanację, wypominając zamknięcie synom chłopskim dostępu do szkół, skrytykowano ostro politykę starosty Czuszkiewicza. Kiedy nastrój opozycyjny przybierał na sile, wystąpił jakiś zwolennik B. B., który oświadczył, że należy się cieszyć z tego, co jest i jak jest. W odpowiedzi na to powstała taka wrzawa na sali, że piewca hymnów pochwalnych na cześć sanacji wygwizdany nie zdołał dokończyć przemówienia. Takim przebiegiem zebrania był zakłopotany nietylko poseł Laskowski, który czuje się pewnie na zebraniu publicznem tylko pod osłoną policji, ale również starosta i przedstawiciel wojewody. Skonfudowany przedstawiciel wojewody zabrał głos, ale po to tylko, by oświadczyć, że nie wie, co powiedzieć o tem zebraniu wojewodzie. Sejmik zakończono wyrażeniem żądań w kierunku zmniejszenia opodatkowania, wstrzymania licytacyj i egzekucyj, obniżenia cen wyrobów przemysłu skartelizowanego. Pozatem zebrani domagali się obniżenia opłat w szkołach średnich i wyższych, by umożliwić kształcenie się synom chłopskim.

4-LETNIE DZIECKO ZNALAZŁO ŚMIERĆ

w bieda-szybie pod Zagórzem

W pierwszy dzień świąt Bożego Narodzenia, na polach pod Zagórzem miał miejsce tragiczny wypadek, jakiemu uległa 4-letnia Halinka Niedzielówna, zam. w Dąbrowie (3-go Maja 24).
Dziecko wraz z rodzicami wracało do domu od krewnych z Kazimierza. Wskutek gęstej mgły jednak małżeństwo zmyliło drogę, a błądząc w polach zagórskich, usianych bieda-szybami, znalazło śmierć dla dziecka. Dziewczynka w pewnej chwili potknęła się i głową w dół wpadła do niezabezpieczonego szybiku. Kiedy po pewnej chwili zorganizowano pomoc, wydobyto już tylko zniekształcone zwłoki dziecka.

ŚMIERTELNY STRZAŁ NA ULICY

za uciekającym opryszkiem

Strzemieszyce były widownią niezwykłego pościgu za uciekającym opryszkiem, zakończonego tragicznie. Jeden z miejscowych policjantów ujął poszukiwanego od dawna za dokonanie szeregu kradzieży złodziejaszka, Piotra Gawędę, którego odprowadzał na posterunek policji.
W drodze Gawęda, korzystając ze sprzyjających okoliczności, zaryzykował ucieczkę, która jednak zakończyła się dla niego śmiercią.
Kiedy bowiem nie usłuchał wezwania do zatrzymania się, policjant dał za nim kilka strzałów, z których jeden celny był śmiertelnym.
G. przewieziony do szpitala, zmarł w 2 godziny później.

Sądem Grodzkim w Król. Hucie. Ponieważ nie chcieli zdradzić wspólników, sąd skazał każdego z nich na 6 miesięcy więzienia.

(—) Nieudały napad rabunkowy w Brzezinach.
23 bm. o godz. 23-ej wieczorem w podwórzu przy ul. 3-go Maja 51 w Brzezinach Śl. trzech zamaskowanych sprawców napadło na 66-letnią Karolinę Sobańską i 38-letniego Józefa Sobańskiego, idących w tym czasie do chlewa.
Jeden z sprawców zgasił Sobańskiej lampę, a drugi w międzyczasie chwycił jej syna pod gardło i począł go dusić, zasypując mu jednocześnie oczy ziemią. Gdy napadnięci poczęli wołać o pomoc, sprawcy zbiegli.
Poszkodowany Sobański, począł sprawców ścigać i w krótkiej odległości od miejsca wypadku przytrzymał w polu jednego z nich, a po zerwaniu mu maski z twarzy rozpoznał w nim 42-letniego Jana Symona z Brzezin Śl.
W czasie pościgu zarządzonego niezwłocznie po wypadku przez funkcjon. miejscowego posterunku, przytrzymano zbiegłych sprawców a mianowicie 34-letniego Wiktora Gruszkę i 32-letniego Piotra Kakalca z Brzezin Śl.
Przekazano ich władzom sądowym w Król. Hucie.

Z TARNOGÓRSKIEGO

§ Pożar w drukarni „Nowin" w Tarn. Górach.
W wigilję Bożego Narodzenia wieczorem wskutek krótkiego spięcia wybuchł pożar w lokalach drukarni „Nowin" w Tarn. Górach. Wskutek pożaru maszyny uległy częściowemu zniszczeniu. Szkody wynoszą około 12.000 zł.

§ Gwiazdka dla emerytów kolejowych oraz wdów i sierot po kolejarzach w Tarnowskich Górach.
22 bm. Podkomitet Gwiazdkowy w Tarn. Górach urządził w dużej sali Domu Ludowego uroczystość gwiazdkową.
Uroczystość zaszczycili swoją obecnością oprócz przedstawicieli władz kolejowych, także ks. wikary Brzózka i przedstawiciele Zw. Zawodowych Kolejarzy. W sali zebrało się przeszło 300 osób dorosłych i niemal taka sama liczba dzieci.
Uroczystość zagaił inż. Pogorzelski, poczem ks. wikary Brzózka podkreślił ofiarność kolejarzy. Po odegraniu przez orkiestrę kolejową kilka kolend, ora zodśpiewaniu kilku innych przez kolejowy chór męski, wzgl. wszystkich zebranych, zjawił się st. asystent Król w stroju św. Mikołaja. Św. Mikołaj przemówił do zebranych i polecił rozdawać podarki. — Obdarowano ogółem około 300 rodzin podarkami pieniężnemi po 25 i 10 zł., oraz naturaljami, składającemi się ze strucli i paczek z łakociami.

Z LUBLINIECKIEGO

(§) Wykolejenie pociągu.
24 bm. o godz. 5,42 na stacji kolejowej w Herbach Nowych, dyżurny ruchu Jan Partyka przez zamknięcie jezdni, a zwrotniczy Józef Długisz przez przedwczesne nastawienie zwrotnicy, spowodowali wykolejenie się 5 wagonów pociągu towarowego nr. 9586, załadowanego węglem. Ofiar w ludziach nie było. Wskutek wykolejenia wagonów, tor kolejowy na przestrzeni 60 mtr. został znacznie uszkodzony. Szkoda wynosi około 1500 zł.

Z PSZCZYŃSKIEGO

✕ Gorszące zajście w Krasowach.
22 bm. popołudniu kilku wyrostków przybyło do lokalu Machy w Krasowach. Wszczęli oni pomiędzy sobą bójkę i poczęli łamać urządzenia lokalu.
Restaurator Macha, nie mogąc awanturników uspokoić — wezwał pomocy policyjnej. Niebawem przybyło na miejsce trzech funkcjonarjuszów policji, którzy wezwali awanturników do opuszczenia lokalu, ci jednak zaatakowali funkcjonarjuszy policji i obrzucali ich butelkami, skutkiem czego jeden z funkcjonarjuszów doznał poważnego okaleczenia głowy i nóg.
Celem odparcia napadu funkcjonarjusze użyli broni palnej, nikogo jednak nie raniąc. Jeden zabłąkany pocisk zranił konia, stojącego przed lokalem.

Z CIESZYŃSKIEGO

: Pożar.
23 bm. z niewyjaśnionej dotychczas przyczyny wybuchł pożar w stodole dworskiej Gustawa Gasza w Ligocie (pow. Bielski) i zniszczył ją doszczętnie wraz z większą ilością słomy i siana, czem wyrządził szkodę na około 40.000 zł. Dochodzenie w toku.

Ze Śląska Opolskiego

(+) Rozsadzenie dwóch pieców.
W Przyszówce pod Łabętami w pow. Gliwickim nastąpił w pierwsze święto w samo południe w mieszkaniu robotnika Piotra Eljasza wybuch dwóch pieców, jednego w kuchni, a drugiego w pokoju sypialnym. Skutki wybuchu były straszne. Trzy osoby zostały ciężko ranne, z których dwie odstawiono do lecznicy knapszaftowej w Zabrzu, a trzecia, lżej ranna, do miejskiego szpitala w Gliwicach. — Całe urządzenie mieszkania zostało doszczętnie zniszczone. Jako przyczynę wybuchu podaja zbyt duże nagromadzenie gazów po zbyt wczesnem zamknięciu pieców.

(+) Zginął samobójczą śmiercią.
W Miechowicach pod Bytomiem znaleziono w drugie święto przed południem na skraju lasu zwłoki powieszonego 32-letniego Fritza Richtera. Co denata popchnęło do samobójstwa — dotąd nie stwierdzono.

Z Zagł. Dąbrowskiego

(!) Śp. red. Monciorski z Sosnowca.
W dniu 24 bm. zmarł w Sosnowcu przeżywszy lat 59 ś. p. Wiktor Monsiorski, redaktor naczelny „Expresu Zagłębia", założyciel „Kurjera Zagłębia" i byłej „Iskry", a obecnie „Kurjera Zachodniego". Ś. p. red. Monsiorowski pracował w Zagłębiu jako dziennikarz i publicysta przez 26 lat, przyczyniając się wybitnie do wzmożenia czytelnictwa w Zagłębiu. W czasie okupacji ś. p. red. Monsiorski za swoje stanowisko wobec niemieckich władz okupacyjnych więziony był przez 2 lata w obozie dla internowanych w Havelbergu.

Z CAŁEJ POLSKI

ODSTĄPIENIE ZIEMI ROBOTNIKOM ROLNYM.

Agencja PID dowiaduje się, iż w związku z pogłębiającemi się trudnościami płatniczemi ziemian, wysunięty został przez niektórych właścicieli ziemskich projekt zastąpienia płac robotników rolnych, t. zw. obróbkiem, będącym pozostałością ustroju feodalnego, praktykowaną jeszcze częstokroć na kresach wschodnich. Za pracę w majątkach otrzymywaliby robotnicy pewne obszary gruntów do uprawy, przyczem równowartość płacy stanowiłaby cena jednego kwintala zboża za hektar ziemi. Wydaje się wątpliwem, czy organizacje robotników rolnych potraktują przychylnie tego rodzaju propozycje.

Program Radiowy

CZWARTEK, 29 GRUDNIA.

Katowice. 11.50 Komunikat meteorologiczny. 11.58 Sygnał czasu. 12.10 Koncert popularny. 12.25 Cedułа Giełdy Zbożowej i Towarowej w Katowicach. 15.35 „W pogoni za uśmiechem". 15.50 Muzyka lekka. 16.25 Kurs średni języka francuskiego. 16.40 „Fotografja napowietrzna z odległości 250.000 metrów". 17.00 Koncert. 17.40 „Hetman Mazepa" (w 300-ną rocznicę urodzin). 18.00 Muzyka lekka. 19.00 „Feljeton sportowy". 19.25 Komunikaty harcerskie. 20.00 Muzyka lekka. 22.20 Muzyka taneczna. 23.00—24.00 Muzyka taneczna.
Warszawa (1411,8 m.) 12.10 Koncert popularny ork. R. P. 15.50 Kolendy z płyt. 17.00 Koncert kameralny z płyt. 18.00 Muzyka lekka. 20.00 Muzyka lekka. 21.00 Słuchowisko. 23.00 Muzyka taneczna.

PIĄTEK, 30 GRUDNIA.

Katowice. 11.50 Komunikat meteorologiczny. 11.58 Sygnał czasu. 12.10 Koncert z płyt gramofonowych. Gramofon i płyty z firmy W. Strzałkowski — „Ebeco" — Katowice, 3 Maja nr. 34. 13.15 Komunikat gospodarczy. 15.35 Bajeczki cioci Heli dla dzieci. 15.50 Intermezzo muzyczne. 1605 Władysław Włosik: „Ogrodnik Śląski". 16.40 „Sporty zimowe w Polsce". 17.00 Koncert. 18.00 Muzyka lekka. 19.30 Feljeton p. t. „Zostałem studentem". 20.00 Pogadanka muzyczna p. Karola Stromengera. 20.15 Koncert symfoniczny z Filharmonji Warszawskiej. 23.00 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

SOBOTA, 31 GRUDNIA.

Katowice. 11.50 Komunikat meteorologiczny. 11.58 Sygnał czasu. 12.10 Koncert z płyt gramofonowych. Gramofon i płyty z firmy W. Strzałkowski — „Ebeco" Katowice, 3 Maja 34. 13.15 Komunikat gospodarczy. 15.35 Słuchowisko dla młodzieży. 16.00 Muzyka lekka. 16.40 „Przechadzka po Warszawie z przed 25-ciu wieków". 17.00 Skrzynka pocztowa cioci Heli dla dzieci. 17.25 Intermezzo muzyczne. 18.00 Muzyka lekka. 19.15 Intermezzo muzyczne. 20.00 Arje i pieśni w wykonaniu Vittorio Weinberga. 20.35 Muzyka polska. 22.05 Fr. Chopin: Trio na skrzypce, fortepian i wiolonczelę. 23.00 Muzyka taneczna. 24.00 Północ — Nowy Rok. 0.10—2.00 Audycja kabaretowa z Warszawy.

Wiadomości lokalne z Tarn. Gór

Pożar w Drukarni Polskiej.

W wigilję Bożego Narodzenia o godzinie 18-tej minut 15 zaalarmowana została straż pożarna do Drukarni Polskiej. W sali maszynowej tejże drukarni powstał pożar, spowodowany prawdopodobnie przez krótkie spięcie przewodów elektrycznych. Powstałe przez pożar szkody są bardzo znaczne: nieomal wszystkie maszyny drukarni zostały uszkodzone. Zniszczeniu uległa również wielka ilość gotowych druków. Szkodę materjalną oblicza się na kilka tysięcy zł.

Abonamentom „Nowin" komunikuje się, że mimo tych wielkich i nieprzewidzianych przeszkód technicznych, **nie powstanie przerwa w punktualnem i regularnem dostarczeniu naszej gazety.**

Nieuczciwość bezrobotnego.

W dniu 23. grudnia br. przyjechał do Tarn. Gór jeden z urzędników hrabiego v. Donnersmarcka w Nakle, aby zakupić w firmie Sedlaczek 1¾ litra rumu i 1 litr Chery-Brandy. Kartkę na zamówienie powyższych specjałów zgubił ów urzędnik na ulicy. Przechodzący właśnie tamtędy „uczciwy bezrobotny" znalazł wspomnianą kartkę zamówienia i natychmiast udał się z nią do firmy Sedlaczek, gdzie otrzymał ku „szalonej radości" powyższe specjały. Kierownikowi firmy nic nie nasuwało podejrzeń, tembardziej, że karteczka była zaopatrzona podpisem i pieczątką p. hrabiego. Flaszeczki powędrowały do kieszeni „uczciwego bezrobotnego", no i zapewne urządził sobie tłustą libację w barakach! Szkoda tylko, że tych specjałów nie zostawił sobie na wigilję. Lepiej chyba byłby zrobił, zanosząc ową karteczkę właścicielowi, który napewno, niezależnie od hojnego wynagrodzenia, byłby mu udzielił pracy. Zysk ze swojej nieuczciwości osiągnął tylko ten, że sobie mocno „kropnął", co mu na wielki pożytek nie wyszło!

Ważno dla rentobiorców i emerytów!

Na podstawie zarządzenia Dyrekcji Poczt i Telegrafów w Katowicach z dnia 23. grudnia br. Nr. P. K. 12., wypłata wszelkiego rodzaju rent i emerytur za styczeń nastąpi w Urzędach Pocztowych i w agencjach dopiero w dniu 3. stycznia 1933 r.

Walczą o stanowiska.

W miejscowej Kasie Chorych zaczyna się znów ta sama kręcirobota, która pojawiła się po raz pierwszy przed niespełnym rokiem. Faworytami tego krętactwa są ludzie, pochodzący z pod ciemnej gwiazdy i pozatem kilka takich, którzy są jedynie narzędziem pewnych osób, którzy dorwać się chcą stanowiska, czy to lekarza naczelnego tejże Kasy, lub też reflektują na posadę dyrektora. Podpada, że wśród członków Wydziału Kasy Chorych znajduje się aż kilka urzędników gminnych z Radzionkowa. Większość Wydziału jednak, to ludzie rozsądni, i przypuszczamy, że nie będzie im zależeć na uprawianiu w Kasie Ch. politykę, natomiast kierować będą się wyłącznie względami gospodarczemi tej instytucji społecznej. Do tej sprawy jeszcze powrócimy.

Zderzenie się dwuch aut.

Przy ul. Lublinieckiej w Tarn. Górach zderzyło się auto półosobowe z autem ciężarowem — własność 3 pułku ułanów. Szofer auta ciężarowego Jan Waremja został poważnie skaleczony.

„Jasełka Polskie"

Krucjata Eucharystyczna Dzieci urządza dnia 1-go stycznia 1933 r. o godz. 7-mej wieczorem w wielkiej sali Domu Ludowego przedstawienie teatralne p. t. „Jasełka Polskie" (Księdza Wieczorka) w pięciu odsłonach. Bilety po cenach przystępnych wcześniej do nabycia w kasie. Podczas przerw przygrywać będzie orkiestra gimnazjum męskiego. Czysty zysk przeznacza się na zakup bibljoteki. O liczne przybycie proszą dzieci Krucjaty. Przedstawienie dla dzieci odbędzie się dnia 31. grudnia o godz. 15-tej (w Sylwestra).

Ze Zw. Właść. Nowych Domów w Tarn. Górach.

W ub. niedzielę odbyło się w Tarn. Górach w przepełnionej sali p. Kukofki zebranie organizacyjne koła Zw. Właść. Nowych Domów na Woj. Śląskie, na którem wybrano zarząd koła w osobach: prezesa p. Bacika Karola, sekretarza p. Kandziory Tomasza, skarbnika p. Sage Ryszarda. Delegat zarządu głównego zapoznał zebranych z pracą zarządu głównego, celem odwrócenia katastrofy, która zawisła nad właścicielami nowych domów i wzywał zebranych do wytrwania, gdyż należy mieć nadzieję, że władze udzielą w najbliższym czasie swej pomocy i ochrony tej kategorji ofiar, najbardziej dotkniętych kryzysem. Związek organizacyjnie objął już ważniejsze ośrodki Województwa.

Wykupno patentów do dnia 15. lutego przedłużone.

Śląski Urząd Wojewódzki podaje na skutek interwencji Związku Rzemieślników i Przemysłowców do wiadomości, że wykupno świadectw przemysłowych w obrębie wojew. Śląskiego jest przedłużone do dnia 15 lutego 1933 r. włącznie (a nie do dnia 31-go grudnia 1932 r.).

Kolęda.

W drugie święto Bożego Narodzenia rozpoczęła się kolęda w parafji Tarn. Góry. W dniu 31. grudnia br. (w Sylwestra) kolęda odpada.

Przeprowadził się.

Adwokat p. Wojtyna przeniósł swoje biuro adwokackie do Katowic, Rynek 3 tel. 325.

Węgiel dla bezrobotnych.

Na krótko przed wigilją Bożego Narodzenia wydano dla bezrobotnych z Tarn-Gór węgiel. Węgiel dostarczono z Województwa Śląskiego.

Tuczna gęś.

W dniu 26. grudnia br. o godz. 9 minut 30 rano zażywała sobie swawoli po ulicach naszego miasta piękna, tuczna gąska, szukając i rozpaczając za swym właścicielem. Nie mogąc go odnaleźć, zmuszona była powędrować na policję, gdzie się nią zaopiekuje aż do chwili przyjścia właściciela, którego policja poszukuje, aby odebrał sobie swą pupilkę.

Dostawa dla tut. Garnizonu.

Dla 11 p. p., oraz dla 3 p. ułanów w Tarn. Górach rozpisano większą dostawę mięsa. Oferty przyjmuje kwatermistrz 3 p ułanów aż do 30-go grudnia br. do godz. 10-tej przed południem.

Tradycyjna Pasterka w Tarn. Górach.

Nim jeszcze dzwony tut. kościoła parafjalnego oznajmiły mieszkańcom radosną nowinę Narodzenia Pana Jezusa, kościół był już przepełniony wiernymi, tak dalece, że ogromna ilość zajęła miejsce przed kościołem, chcąc wysłuchać Pasterkę, którą odprawił wiel. ks. radca Josiński z Katowic, a po ukończeniu tejże odczytał Ewangelję w języku polskim i niemieckim. W czasie Pasterki, przy efektownie przystrojonym żłóbku, odśpiewano wspólnie szereg pięknych polskich kolend, kończąc kolendę: „Cicha Noc".

Przy tej sposobności wypada nadmienić, że trzech pijanych gości było w kościele, którzy ustawicznem szemraniem przeszkadzali wiernym w ich gorącej modlitwie. Jeżeli osobnik nie czuje się na sile, niech spokojnie zostaje w domu, aby innym nie przeszkadzać w modlitwie.

Poświadczenie za pokwitowanie rent.

Poświadczenia za pokwitowanie wszelkiego rodzaju rent będą wydane w Tarn. Górach nie jak dotychczas w Biurze Meldunkowem lub innem biurze miejskiem, lecz u następujących pp. Naczelników Okręgów: Pilchowski, ul. Bytomska 2; Lempka, Sobieskiego 4; Dominik, Karola Miarki 2; Biniok, Przemysłowa; Majzer, Kościelna; Piernikarczyk, Powstańców 8; Gorycka, Krakowska 4; Witt, Plac Żwirki i Wigury 1; Kapuściok, Rynek Główny 13; Florczak, Gliwicka 6.

Z powiatu tarnogórskiego

ŚWIERKLANIEC.

Utarczka z kłusownikami.

W jedną z ostatnich nocy zauważyli gajowi koło Świerklańca kilku kłusowników, w wyniku czego powstała długa strzelanina, lecz nikt nie został ranny. Kłusownicy zbiegli niepostrzeżenie, zostawiając po sobie worek z bażantami.

LASOWICE.

Kradzież.

W nocy z 24 na 25 grudnia około godziny 3-ciej rano dokonał kradzieży włamania Krasówka Jan z Lasowic, zabierając na szkodę kupca Badury Jana z Lasowic różne towary spożywcze na około 100 zł. Do składu dostał się przez wybicie szyby w oknie i rozbicie drzwi — a spostrzeżony przez domowników przytrzymany został do czasu przyjścia na miejsce wypadku policji. W czasie poszukiwania przez policję za poprzednio skradzionemi towarami, (albowiem Krasówka przybył poraz drugi), pilnował przytrzymanego kapral J., bawiący na urlopie, któremu Krasówka usiłował zbiec. Wezwany przez p. J. do zatrzymania się wcale na wezwanie nie reagował, wobec czego kapral użył broni palnej, strzelając na postrach, a następnie dwukrotnie wymierzył do Krasówki, godząc go raz w lewą górną część uda, a drugi w prawą nogę. Po udzieleniu rannemu pierwszej pomocy odstawiono go do Powiatowego Szpitala w Tarn. Górach. Dochodzenie w toku.

STARE TARNOWICE.

Gwiazdka Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej.

Tut. S. M. P. w dniu Bożego Narodzenia obchodziło dorocznym zwyczajem gwiazdkę. Ksiądz Patron wygłosił odczyt pod tytułem: „Zwyczaje Wigilijne", po którym nastąpiło łamanie opłatkiem. Z kolei odśpiewano cały szereg kolęd. Podarki tego roku były skromniejsze. Druh Alfons Mendla zadeklamował wiersz p. t. „Przy opłatku". Podczas przerw przygrywała orkiestra S. M. P. Druh sekretarz opowiedział znaczenie zwyczaju choinki. W końcu wyraził życzenie, aby na przyszłą gwiazdkę spotkać się w liczniejszem gronie. Orkiestra odegrała jeszcze kilka marszów i na tem gwiazdkę zakończono. Przy tej sposobności wypada sprostować notatkę o tut. S. M. P. z dnia 22. grudnia br., gdyż w samym końcu notatka ta nie zgadza się z prawdą. Mianowicie druh prezes nie nazwał postępowania tych kolegów, którzy nie dopuszczają innych do gry — niehonorowymi, lecz zaznaczył, że postępowanie to niegodne jest druha S. M. P.

RADZIONKÓW.

„Przerżnął proces".

Swego czasu zaskarżył poseł pan Gajdas z Radzionkowa „Polonję" o to, że ta mu zarzucała używanie samochodu Wydziału Powiatowego w Tarnowskich Górach do celów prywatnych. Jak stwierdzamy, proces ten wyszedł na korzyść „Polonji", albowiem p. Gajdas proces ten przerżnął i zapłacił wszystkie koszta sądowe — i na tem sprawa ucichła! Dowiadujemy się, że p. Gajdas nosi się z zamiarem zakupienia specjalnego auta dla celów prywatnych! A więc drukarnia, pochodząca z Bytomia (?) przysporzyła mu znaczne dochody!

Ładne widoki?

Po tut. miejscowości krążą pogłoski, że w najbliższym czasie ma być kopalnia Radzionkowska zupełnie unieruchomiona. Koncern węglowy proponuje wymienionej kopalni odszkodowanie w razie unieruchomienia tejże. Widać z tego, do czego dążą wszelkiego rodzaju koncerny, które wcale nie liczą się z obecną niedolą robotnika. Pan Ziętek, naczelnik gminy, poseł i współredaktor pana Gajdasa, ma teraz pole do popisu. Podkopywanie komukolwiek bytu w czasach obecnych może każdemu przy nieść tą niespodziankę, że nie obejrzawszy się, sam pewnego dnia może znaleźć się bez środków do życia. Więc do dzieła, panie Ziętek!

Nieszczęśliwy wypadek małego chłopca.

W dniu 23-go bm. Pani E. z Kolonji Wolności (obok parku miejskiego) w Tarn-Górach wysłała swego 8-mioletniego syna do sklepu. Pogoda niezbyt dopisywała, a drogi były bardzo śliskie. Chłopiec — jak to zwykle mali robią — chciał biec szybko, w rezultacie czego padł i złamał sobie kość udową. Wśród wielkiego bólu i krzyku chłopca przeniesiono do domu, skąd odtransportowany został do Powiatowego Szpitala w Tarn-Górach. Matka owego chłopca jest bardzo zrozpaczona, a to ze względu na to, że już miał wielkie boleści w kolanie i był zmuszony przebywać w szpitalu — a teraz nowe nieszczęście ją nawiedziło. Zima wogóle jeszcze nie nadeszła, a już przejściowo spadnięty śnieg stał się powodem nieszczęścia!

Pretensje o zwrot wyłożonych pieniędzy.

Przed paru dniami odbyło się zebranie Związku Rodzicielskiego w gimnazjum żeńskiem w Tarn-Górach. Między innemi sprawami przedstawiła w zebraniu p. prof. M. wniosek o zwrot wyłożonych swego czasu pieniędzy na kolonje letnie. Pytamy przy tej sposobności, kto upoważnił tę osobę do wyłożenia swych pieniędzy na powyższy cel. Nie sądzimy, aby gimnazjum, wszyscy udający się na kolonje letnie, nie miało pieniędzy — a zmuszone było pożyczyć, czy prosić kogoś o wyłożenie tymczasowo potrzebnej kwoty!

Zwrotu wyłożonej kwoty trzeba było dawniej żądać, a nie obecnie sprawą tą obarczać rodziców, którzy nic z tem wspólnego nie mają i nic ich to nie obchodzi! P. M. może się domagać wyłożonej przez nią kwoty jedynie i wyłącznie od tych rodziców, których dzieci korzystały wówczas z kolonji letniej. Obecnie przewodniczącym Rady Rodz. jest pan poseł Ziętek, człowiek, który wcale niema żadnego dziecka, uczęszczającego do gimnazjum. Może on się postara dla pani prof. M. o pieniądze, chyba trochę wpływu jeszcze będzie posiadał w jego klubie, bo w Radzionkowie już go niema. Należy się spodziewać, że wszelkie starania p. Z. przyjść z pomocą p. prof. M. spełzną na niczem, taksamo, jak wszelkie inne jego interwencje, starania itp. nikomu dotychczas nie pomogły.

Przypominamy, że dziś jeszcze należy odnowić w urzędzie poczt.

ABONAMENT „NOWIN",

które wychodzą aż 3 razy w tygodniu, a należność za abonament wynosi tylko 1.50 złotych miesięcznie z dostawą do domu.

Zamiast życzeń świątecznych i noworocznych

złożył w naszej redakcji p. Michał Wagner, mistrz stolarski kwotę 10. zł. na rzecz bezrobotnych, za co redakcja w imieniu bezrobotnych składa serdeczne podziękowanie.

Naczelny redaktor W. Gruszka w Tarn. Górach. — Odp. red. Józef Mainka w Tarn. Górach. — Red. odp. na Radzionków W. Tyczka w Radzionkowie

Wyd. i Druk. Drukarnia Polska, Tarn. Góry, Rynek 13, Telef. 1034.